

4,60
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



9 770137 952053

09

Piątek 4 marca 2022

magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Ślupsk
Muszkietierowie
segregacji-ta
aplikacja pomoże
/odpadami

strona 5

REKLAMA 0010361532

KURKI

ODCHOWANE-ROSA 1
BARDZO DOBRE NIOSKI

ZAMÓWIENIA NA 2022 ROK
HUBERT LEWNA
83-335 ŁĄCZYŃSKA HUTA 118
KOM. 534 855 252

MOŻLIWOŚĆ
DOWOZU

Polska
Ustawa o obronie
ojczyzny
w Sejmie.
Apel o jedność

strona 8

Solidarni z Ukrainą

Poniżamy uciekinierom



Pomoc strażaków na granicy
polsko-ukraińskiej. Zbiórka darów
dla wakujących kramców. Darmowa
komunikacja dla uchodźców

strona 4



Ustrzeżenie. Fałszywe zrzutki dla Ukrainy! strona 2



Miastko/Ślupsk Groził nożem ekspedientce w sklepie
meblowym. Rozbójna 18-latk! Sprawcy zatrzymani

Dziś nowy dodatek telewizyjny

TELEMAGAZYN



Ciekawy, użyteczny, w przejrzystej formie graficznej.
Zaplanuj swój czas z nowym TELE Magazynem.

Ślupsk
Wmieście
powstanie
nowy park

strona 6

Zdrowie
Światowy Dzień
Otyłości
w Szpitalu
w Ślupsku

strona 7



Gazociąg Baltic Pipe jest już prawie na ukończeniu

inwestycja

Wszystkie prace związane z budową gazociągu Baltic Pipe przebiegają zgodnie z założonym harmonogramem. Jest szansa, że gaz nowym gazociągiem popłynie 1 października.

Gazociąg podmorski jest już bowiem ułożony, trwają prace porządkujące na trasie jego przebiegu. Polegają one na m.in. na zasypianiu gazociągu w miejscach, gdzie jest to wymagane, przy czym wykonane już zostało ponad 94 proc. tych prac.

- Przygotowujemy się do testów i prób odbiorowych - mówi Iwona Dominiak, rzeczniczka prasowa Gaz-System, spółki odpowiedzialnej za budowę gazociągu. - Trwa jeszcze budowa lądowych odcinków.

Gaz-System stopniowo odbiera kolejne etapy części liniowych, kończy prace budowlane na obiektach naziemnych typu ZZO (zespoły zaporowo upustowe). Budowane są trzy tłocznie. Gotowe są sprężarki,

więc serca tłoczni są już zamontowane.

Do wykonania pozostały instalacje towarzyszące, podłączenia, testy oraz prace porządkujące na terenach obiektów.

- Gazociąg zgodnie z planem ma ruszyć 1 października tego roku i ten termin podtrzymujemy - podkreśla Iwona Dominiak, rzeczniczka prasowa Gaz-System. - Również po stronie duńskiego Energinet prace są realizowane według harmonogramu.

Dodaje też, że Duńska Agencja Ochrony Środowiska (DEPA) wydała nowe pozwolenie środowiskowe dla budowy gazociągu Baltic Pipe na wstrzymanych w zeszłym roku lądowych odcinkach trasy.

- Dzięki temu Energinet, duński partner Gaz-System w projekcie, może wznowić budowę inwestycji we wschodniej części Półwyspu Jutlandzkiego oraz w zachodniej części wyspy Fionii - podkreśla Iwona Dominiak.

Prace na 40-kilometrowym rurociągu we wschodniej Ju-

tlandii oraz 38-kilometrowej trasy w zachodniej Fionii rozpoczną się niezwłocznie.

Nowe pozwolenie środowiskowe zawiera kilka dodatkowych wymagań w celu ochrony dzikiej przyrody w trakcie budowy i po jej zakończeniu.

Zgodnie z deklaracjami Energinet utrzymany zostaje pierwotny termin uruchomienia gazociągu Baltic Pipe.

Początkowa przepustowość Baltic Pipe od 1 października 2022 r. będzie wynosić ok. 2-3 mld m3 w ujęciu rocznym, natomiast pełna przepustowość w ilości 10 mld m3 rocznie zostanie osiągnięta od początku 2023 r.

- Budowa gazociągu Baltic Pipe w Polsce przebiega, tak aby 1 października 2022 r. popłynął do Polski pierwszy gaz z Szelfu Norweskiego - twierdzi Iwona Dominiak.

Gazociąg Baltic Pipe to projekt, którym ma na celu utworzenie nowego korytarza dostaw gazu na rynku europejskim. Inwestycja ta umożliwi transport gazu z Norwegii na rynki duńskiej i polskiej, a także dostaw dla krajów. Równocześnie Baltic Pipe pozwoli na przesył gazu z Polski do Danii.

Projekt realizowany jest przez polskiego operatora gazociągów przesyłowych Gaz-System oraz operatora duńskiego systemu przesyłowego gazu Energinet.

(bs)



Gazociąg Baltic Pipe ma być gotowy 1 października tego roku

Dziś razem z grzbietem głównym oddajemy nowy tygodnik telewizyjny - Tele Magazyn

W jasnej i przejrzystej szacie graficznej znalazły się w nim programy 58 stacji, wśród nich te, które cieszą się największą popularnością. Ich prosty układ pozwolił na pewność bez trudu odnaleźć ulubione. Wszystkie programy - również sportowe i informacyjne - znajdziecie Państwo przy każdym dniu, gdzie są również opisy odcinków codziennych, ulubionych seriali i wielu innych ciekawych programów. Na początku numeru znajdziecie nie tylko omówienia



premier i hitów z całego tygodnia, ale także sylwetki popularnych aktorów i ciekawostki związane z telewizją i ludźmi, którzy ją tworzą. W rubryce VOD natomiast podpowiemy, co ciekawego można znaleźć poza telewizją tradycyjną, ale omówimy tam przede wszystkim te filmy i seriale, które w przyszłości mają szansę trafić także do niej. W Tele Magazynie nie zabraknie także krzyżówek, które - jak wiemy - cieszą się ogromną popularnością.

AUTOPROMOCJA

Głos

Dzień dobry
w poniedziałek.
Zacznij tydzień
z nowym wydaniem

Głos

Jutro u nas Halina Frąckowiak

Znalazła siłę, by nie dać się życiu, które nie szczydziło jej razów.



Temat dnia To dała nam emancypacja

Mając możliwości, same możemy dokonywać wyborów.



Historia Wszystko o 8 marca

Jak to z tym Dniem Kobiet było? Dlaczego i od kiedy świętujemy 8 Marca?



LOTTO

0203.2022r., godz. 2150
MuMMuttfc2,5,6,7,8,9,12,13,
15,17,18,23,39,55,56,62,65,68,
75,78 Plus 78

Ekstra Pensja: 12,20,22,25,
28,3

Ekstra Premia: 3,4,16,21,29,4
Mini Lotto: 2,3,19,34,40

Kaskada: 2,3,4,7,9,10,16,17,18,
19,21,23

Super Szansa - 2,3,5,7,2,4,3
03.03.2022r., godz. 14

Mulli Multi: 2,8,12,15,17,21,23,
24,30,32,33,37,45,49,61,64,
65,73,74,78 Plus 64

Kaskada: 1,2,3,4,6,7,11,13,14,15,
19,24

Super Szansa: 0,1,4,3,9,4,6

WALUTY Z 03.03.2022

USD 4.3257 (-)
EUR 4.7931 (-)
CHF 4.7028 (-)
GBP 5.7881 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku
ao notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku
do notowania poprzedniego

*ogoda w regionie

Dzisiaj

4°C
-2X



Barometr
1007hPa
Wiatr
NE 15 km/h
Uwaga
częściowo słonecznie

Sobota

3°C
-4°



Barometr
1005hPa
Wiatr
NE 9 km/h
Uwaga
częściowo słonecznie

Niedziela

3°C
-IX



Barometr
1000 hPa
Wiatr
Nil km/h
Uwaga
zachmurzenie

Uwaga na fałszywe zrzutki dla Ukrainy!

Ostrzeżenie

Bogumiła Rzeczkowska
bx: bogumila.rzeczkowska@polskapress.pl

W Internecie pojawiają się informacje o akcjach organizowanych na rzecz uchodźców, czy walczącej ludności. Należy je bardzo dokładnie sprawdzać, bo oszuści wykorzystują sytuację na Ukrainie.

- Pomorscy policjanci apelują o pomaganie tylko poprzez zweryfikowane i prawdziwe strony i konta. W Internecie nie tylko, pojawiło się wielu oszustów - przestrzegamy, bądźcie czujni. Od początku inwazji Rosji na Ukrainę wiele osób zauważa różnego rodzaju działania, które wykorzystują motyw wojny. Apelujemy i ostrzegamy przed fałszywymi akcjami obliczonymi na wyłudzenie pieniędzy - informuje mł. asp. Anna Banaszewska-Jaszczyk z Zespołu Prasowego KWP w Gdańsku. - Pojawia się wiele „lewych” stron z rzekomą pomocą, linków z filmami, które po kliknięciu przekierowują do prośby o podanie danych logowania do naszych kont. Zalecamy, w razie podania swoich danych logowania na fałszywym panelu Facebooka, o to żeby między innymi zmienić hasła i włączyć uwierzytelnienie dwuskładnikowe. Schemat oszustwa wykorzystujący przejęte konta Facebook nie jest nowy, teraz wzbogacony o motyw wojny, którego głównym celem jest wykorzystanie emocji jakie towarzyszą wszystkim w związku z panującą sytuacją.

Informacje o fałszywych zbiórkach rozpowszechniane są w mailach, SMS-ach, postach na portalach społecznościowych. Należy uważać na linki, które prowadzą do spreparowanych stron internetowych, czy podszywających się pod popularne portale ze zbiórkami, a także na wiadomości z podanymi bezpośrednio numerami kont bankowych i adresami portfeli kryptowalut.

- Sytuacja na Ukrainie spowodowała, że zorganizowanych jest ogromna ilość różnych akcji pomocowych i zbiórek dla tego kraju. Niestety wykorzystywać chcą ją również oszuści, którzy wkroczyli do działania. Podszywają się pod różne podmioty i w ten sposób chcą okraść swoje ofiary - czytamy w komunikacie.

Policja apeluje, by zachować czujność i szukać tylko zweryfikowanych zbiórek dla obywateli Ukrainy. Wiarygodną listę zbiórek znaleźć można na stronie rządowej pod adresem: <https://pomagamukrainie.gov.pl/>.



Policja apeluje, by zachować czujność i szukać tylko zweryfikowanych zbiórek dla obywateli Ukrainy

FOT. ARCHIWUM

Prenumerata ^ Zadzwoń!

94 340 1114

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl



OCHRONA PRZED PODWYŻKAMI CEN GAZU

CO WARTO WIEDZIEĆ?

ZŁOŻ OŚWIADCZENIE O OBJĘCIE OCHRONĄ TARYFOWĄ DO

15 MARCA 2022 ROKU

ABY KORZYSTAĆ Z NIŻSZYCH CEN GAZU
W ROZLICZENIACH OD 1 STYCZNIA 2022 ROKU!

UPRAWNIENI ODBIORCY WRAŻLIWI, KTÓRZY ZŁOŻĄ OŚWIADCZENIA PO 15 MARCA,
ZOSTANĄ OBJĘCI OCHRONĄ TARYFOWĄ DOPIERO OD DNIA NASTĘPUJĄCEGO PO ICH ZŁOŻENIU*



Ochrona taryfowa to niższe ceny gazu dla m.in.:

- ✓ Spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych
- ✓ Szkół, przedszkoli i żłobków
- ✓ Domów Pomocy Społecznej
- ✓ Domów Dziecka
- ✓ Szpitali
- ✓ Instytucji kultury
- ✓ Organizacji pozarządowych
- ✓ Ochotniczych Straży Pożarnych

i wielu innych podmiotów przewidzianych w ustawie

DO 3 MARCA OTRZYMALIŚMY

PONAD 30 TYSIĘCY OŚWIADCZEŃ ON-LINE

O OBJĘCIE OCHRONĄ TARYFOWĄ!

rBI Złóż oświadczenie on-line na:
KS ebok.pgnig.pl/ochrona-taryfowa

Strażacy z Wałdowa pojechali na granicę pomagać uchodźcom

Antfraj Gurtin
andrzej.gurba@pofekapress.pl



Pomoc

Szymon, Rafał, Jakub i Dawid to strażacy z OSP w Wałdowie (gm. Miastko). Kilkoma prywatnymi busami pojechali na granicę polsko-ukraińską. Zaofiarowali uchodźcom transport. Zawozili ukraińskie rodziny do miejsc docelowych, przez całą noc i cały dzień.

Ukraińcy przeżywają koszmar wojny.

- To normalna postawa. W takiej sytuacji wszystko inne trzeba odłożyć na bok. Ukraińcy przeżywają prawdziwą tragedię - mówi Dawid Paliński, prezes OSP w Wałdowie.

Busy z Wałdowa dotarły na przejście graniczne Hrebenne - Rawa Ruska. I to nie był przypadkowy wybór. Strażacy wieźli na granicę młodego Ukraińca z By-



Szymon, Rafał, Jakub i Dawid - strażacy z OSP w Wałdowie (gm. Miastko)

towa, który wracał do swojego kraju walczyć z rosyjskim okupantem. - W Polsce był zaledwie trzy dni. Przyjechał do pracy - informuje Dawid Paliński.

Cierpiące matki z niemowlakami
Po dotarciu do granicy, wałdowscy strażacy przewozili w nocy busami uchodźców do Lub-

czy Królewskiej. Tam mieści się punkt recepcyjny. Rano wyruszyli do Wałdowa, zabierając ze sobą 13 osób. Zawieźli uchodźców do Warszawy

(Ukraińcy chcieli dostać się do Czech), Gdyni, Słupska oraz Świdwina (pięcioosobowa rodzina z trójką małych dzieci).

- Widziałem wielkie niepokój, wręcz przerażenie w oczach ukraińskich kobiet i dzieci. Nasali gimnastyczni było wiele matek z niemowlakami. Jestem twardym człowiekiem, ale w tym momencie trudno było mi wytrzymać - opowiada pan Dawid. Dodaje, że trzeba docenić pracę wolontariuszy na granicy. - To wspaniali ludzie - mówi Dawid Paliński.

W ciągu niespełna dwóch dob pokonali dwa tysiące kilometrów. Busy udostępniłi pokrywali koszty paliwa miejscowi przedsiębiorcy.

Trwa zbiórka w szkole w Wałdowie
Dodajmy, że w Wałdowie cały czas trwa zbiórka darów dla mieszkańców Ukrainy. - Zaangażowała się nie tylko społeczność szkolna, ale też inni mieszkańcy. Dary przewożymy do Bytowa do Borysa Bilova, który tam koordynuje pomoc - mówi Anna Palińska, dyrektorka Szkoły Podstawowej w Wałdowie. ©R

FOT. OSP WAŁDOWO

Bezpłatna komunikacja dla uchodźców wojennych



Słupsk do końca marca wprowadza bezpłatną komunikację miejską dla uchodźców z Ukrainy

Słupsk
Alek Radomski
aleksander.radomski@polskapress.pl

Władze Słupska zdecydowały o wprowadzeniu darmowej komunikacji dla uchodźców z objętej wojną Ukrainy. Do końca marca będą mogli korzystać oni z miejskich autobusów za darmo.

Słupsk wprowadza bezpłatną komunikację miejską dla uchodźców z Ukrainy. Do końca marca będą oni mogli korzystać z komunikacji miejskiej bezpłatnie.

Przejazdy mogą odbywać się na podstawie paszportu ze stemplem wjazdowym od daty 24 lutego 2022, karty pobytu uchodźcy lub tymczasowego doku-

mentu potwierdzającego tożsamość.

- Dodatkowo, jako symboliczny gest, ale odzwierciedlający realną solidarność z naszymi sąsiadami, cały czas na wybranych liniach komunikacji miejskiej kursują autobusy z dopiskiem „Solidarni z Ukrainą” - informuje Monika Rapaciewicz, rzecznik słupskiego ratusza. ©C

ILO w Słupsku zbiera dary dla walczących Ukraińców

Słupsk
Bogumiła Rzeczkowska
bogumila.rzeakowska@polskapress.pl

W hali sportowej I Liceum Ogólnokształcącego przy ulicy Partyzantów w Słupsku trwa zorganizowana przez miasto zbiórka darów dla walczącej ludności Ukrainy.

Do hali sportowej I LO przy ul. Partyzantów przynosimy: odzież termiczną męską, nową lub w bardzo dobrym stanie, bieliznę termiczną męską (tylko nową), ciepłe skarpety (nowe), ciepłe grube rękawice męskie, buty męskie typu traper - potrzebne walczącym na froncie.

Organizatorzy zwracają uwagę, aby nie przynosić używanej bielizny.

Na razie nie potrzeba też odzieży dla uchodźców. Do tej pory zebrano wystarczającą ilość.

W razie napływu kolejnych uchodźców zbiórka będzie ogłaszana.

Potrzebni są też wolontariusze do segregowania darów w godzinach 8-14 w hali LO nr I. Można się tam zgłaszać bezpośrednio. Udostępniona są grafiki do wpisania się na dyżur. ©R



W I Liceum Ogólnokształcącym w Słupsku zbierane są dary dla walczących Ukraińców

FOT. LUKASZ CAPAR

Aplikacja: Muszkieterowie segregacji

Wojciech Nowak
wojciech.nowak1@polskapres5.pl

Słupsk

Mowa o aplikacji nasmartfony z systemami iOS oraz Android, do której pobrania i używania zachęcają mieszkańców władze Słupska. Narzędzie ma min. pomóc w segregacji odpadów a także informować o najbliższym terminie ich wywozu.

„Muszkieterowie segregacji” – bo tak nazywa się aplikacja – ma pozwolić każdemu mieszkańcowi Słupska dowiedzieć się wielu użytecznych informacji w kwestii segregacji odpadów. Do jej instalacji nasmartfonach zachęcają władze miasta, które przekonują, że narzędzie jest łatwe w obsłudze i nie zajmuje dużo miejsca w pamięci telefonu.

Aplikację pobieramy odwiedzając sklep Google Play lub App Store. Po instalacji nasmartfonie program zajmuje niecałe 18 MB w pamięci telefonu, więc naprawdę niewiele. Do używania



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Jakie możliwości daje aplikacja? Przede wszystkim informuje kiedy i jakie odpady będą wywożone

aplikacji nie jest wymagana żadna rejestracja, a jedyne co program pyta przy uruchomieniu, to adres, a konkretniej nazwa ulicy i numer. Możemy te informacje wpisać ręcznie lub użyć lokalizacji GPS. Co ciekawe, w bazie adresowej możemy mieć kilka, więc istnieje moż-

liwość sprawdzenia terminu wywozu odpadów np. w miejscu naszego zamieszkania, a po kilku kliknięciach w dowolnym innym miejscu w Słupsku, np. w miejscu, gdzie pracujemy.

Jakie możliwości daje aplikacja? Przede wszystkim informuje kiedy i jakie odpady będą

wywożone. Dotyczy to zarówno zwykłych odpadów zmieszanych, jak i odpadów podlegających segregacji a także tych wielkogabarytowych. Aplikacja podaje najbliższy termin wywozu, ale możliwe jest też przejście harmonogramu na cały miesiąc.

Gdyby ktoś miał wątpliwości, dokąd i do którego pojemnika powinien wyrzucić dany odpad, aplikacja również w tym pomoże – wystarczy skorzystać z wyszukiwarki „Gdzie wyrzucić”, wpisać nazwę odpadu i gotowe. Program podpowiada, czego możemy szukać i tak wpisując

słowo „słoik” otrzymamy np. wyniki dla słoików całych i potłuczonych czy nawet nakrętek i otwieraczy donich. Można też skorzystać z zakładki „Jak sortować” – tam opisane zostały konkretne pojemniki na odpady oraz to, co powinno być do nich wrzucane.

Poza tym aplikacja informuje o tym, gdzie możemy oddać przeterminowane leki – tutaj wskazuje PSZOK oraz apteki, a przy połączeniu z Mapami Google wyznaczy trasę do wybranej z nich. Z funkcji dodatkowych dostępnych w aplikacji, to znajdziemy w niej m.in. informację o pogodzie, jakości powietrza w mieście czy dwie gry edukacyjno-zręcznościowe związane z segregacją odpadów.

Dostęp do internetowej/webowej wersji programu możliwy jest poprzez stronę Urzędu Miejskiego w zakładce Mieszkaniec/Odpady komunalne/Muszkieterowie segregacji – gdzie wrzucić odpad.

Czy „Muszkieterowie segregacji” zdadzą egzamin i zainteresują słupszczan? Czas pokaże, ale na pierwszy rzut oka wydaje się, że aplikacja może rzeczywiście się przydać.

©

REKLAMA

0410387159

SZCZEPIONKI PRZECIW COVID-19 SĄ BEZPIECZNE DLA KOBIET W CIĄŻY

WYBIERZ MĄDRZE

#ZASZCZEPSIĘ



Zamiast bloków będzie nowy park

Grzegorz H. Harecki
gr2Egaziarecki@pofekapre5ipl



Słupsk

W wąwozie między ulką Hubalczyków a Gdynią nie powstanie zabudowa mieszkaniowa. Po sześciu latach, protestach mieszkańców ulicy Leszczynowej, wyrokach sądowych, zaangażowaniu radnych i władz miasta w dwóch ostatnich kadencjach i próbach zmian w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego wiadomo, że sprawa kończy się takim finałem: będzie nowy park w Słupsku.

Podczas spotkania z mieszkańcami w Cepelinie, dotyczącego rewitalizacji Słupskai inwestycyjnych planów miasta, prezydent Krystyna Danilecka-Wojewódzka oficjalnie zapewniła, że rozstrzygnęła się sprawa przyszłości wąwozu na osiedlu Westerplatte. W zasadzie ostatniego niezabudowanego terenu między ulicami Hubalczyków i Gdynią, który pełni ważną funkcję przestrzenną, naturalnego „komina wentylacyjnego”.

- Nie możemy o tym zapomnieć. Wąwóz powinien spełniać rolę miejsca rekreacji dla mieszkańców sąsiednich osiedli mieszkaniowych oraz służyć pieszym i rowerzystom. Jako element powiązań ekologicznych. Już ostatni taki teren

na tym osiedlu, bowiem drugim wawozem zostanie wprowadzony ring - tłumaczył zebranym Paweł Krzemień, urzędnik słupskiego ratusza, odpowiedzialny za rewitalizację i słupskie kliny zieleni.

- Spotkaliśmy się z deweloperem i ustaliliśmy, że powstanie tam teren zielony. Naturalny park, będą alejki, ścieżka rowerowa i urządzenia rekreacyjne - zapewniła Krystyna Danilecka-Wojewódzka, prezydent Słupska.

Urzędnicy widzą to tak, że będzie to zielone przedłużenie parku wschodniego, który powstał za ulicą Hubalczyków w ramach klinów zieleni. Zapewniają, że będzie to bardzo atrakcyjnie zagospodarowane miejsce.

Tym samym toczący się od sześciu lat spór urzędników i mieszkańców z deweloperem o to, jak zostanie zagospodarowana działka wchodząca w części w wawóz, będący ostatnim zielonym, niezagospodarowanym miejscem na osiedlu, kończy się.

Informowaliśmy, że miasto wygrało w sądzie i jest prawomocny wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w sprawie, którą wytoczył deweloper. - Chcemy więc zakończyć sprawę i stąd uchwała o wycofaniu się miasta ze zmian w MPZP „Westerplatte-Hubalczyków” i „Górna” w Słupsku - tłumaczył Marcin Palacz z Urzędu Miejskiego w Słupsku.

Chęć budowy dwóch kolejnych bloków obok wawozu ingerencja w część wawozu przez



Przyszłość wawozu na os. Westerplatte przesądzona. Będzie nowy park w Słupsku

dewelopera spowodowała sześć lat temu spore zamieszanie w słupskim samorządzie i protest mieszkańców domów przy ul. Leszczynowej.

Jak nam wtedy tłumaczył Jerzy Girzyński, prezes Matbetu, jego zdaniem sprawa nie jest jeszcze zakończona, bowiem jednak rada nie zamknęła tematu. - My podczas inwestycji byśmy zajęli ok. 10 procent tego terenu pod zabudowę. Reszta zostałaby terenem zielonym, nawet na swój koszt byśmy to zagospodarowali.

To piękne przedłużenie klina zieleni, kończącego się na Hubalczyków, a tak mógłby dojść do Gdyni. Zrobiłby się teren rekreacyjny, zagospodarowany.

Urzędnicy napisali: „Prace nad koncepcją planu miejscowego wykazały, że wnioskowana ingerencja w obszar wawozu, wykracza poza możliwości inwestycyjne terenu. Specyficzne ukształtowanie wawozu, o zmiennych nachyleniach zboczy, bardzo utrudnia zagospodarowanie jego fragmentu

zabudową mieszkaniową. Wąwóz ma spełniać rolę miejsca rekreacji dla mieszkańców sąsiednich osiedli mieszkaniowych oraz służyć pieszym i rowerzystom. W 2020 roku oddano do użytku liniowy Park Wschodni, którego naturalną kontynuacją jest teren wskazany w uchwale. Jako element powiązań ekologicznych, musi dać możliwości zachowania. Docelowo wskazana jest tu kontynuacja projektu Słupskich Klinów Zieleni. Taka funkcja wawozu została prze-

widziana wcześniej, i zapisana jest w obecnie obowiązującym na tym terenie MPZP „Westerplatte-Hubalczyków”.

Matbet kupił przed laty tę działkę od Agencji Mienia Wojewódzkiego. Procedura trwała dwa lata, a firma miała decyzję o warunkach zabudowy, która ją zadowalała. W tej decyzji linia zabudowy była przesunięta (przed laty była idea postawienia tam krzyża wzorowanego na tym stojącym na Giewoncie - istad to przesunięcie). Jednak w 2013 roku w wyniku uchwalenia MPZP Górna owa decyzja o warunkach zabudowy wygasła. Firma wystąpiła z wnioskami do miasta i postawiła samorząd pod ścianą: odkup terenu albo odszkodowanie lub zmiana MPZP. Na ostatniej sesji rady miejskiej za rządów Macieja Kobylińskiego, czyli w październiku 2014 roku, radni uchwalili przystąpienie do opracowania MPZP Kosynierów Gdynskich. I w kolejnej kadencji, za Roberta Biedronia, sprawa przerodziła się w ostry konflikt. Deweloper reklamował Osiedle na Klifie jako pięć bloków, choć wybudował tylko trzy... Zablockowały to władze miasta (wiceprezydent Marek Biernacki), choć popierała część radnych z PO. Sąduznał, że deweloper kupił działkę, gdy MPZP był znany. W praktyce więc stanął po stronie urzędników.

Jak poinformowała pani prezydent, samorząd doszedł do porozumienia z deweloperem w sprawie wawozu. Będzie tam park. ©

Groził nożem w sklepie z meblami w Miastku. Rozbój na 18-latku w Słupsku

Region

Andrzej Gurba
Bogumiła Rzeczkowska

W sklepie meblowym w Miastku doszło przedwcześnie do awantury. 39-latek zażądał 100 złotych. Miał wycisnąć nóż i grozić pocięciem mebli. Mężczyzna uciekł, ale później zatrzymała go policja. Natomiast w Prokuraturze Rejonowej w Słupsku dwaj podejrzeni o rozbój usłyszeli zarzuty. Mężczyźni, którzy na ulicy Słowackiego zaatakowali 18-latka, są pod dozorem policji.

- Policjanci z Komisariatu Policji w Miastku otrzymali zgłoszenie, że w sklepie meblowym w Miastku awanturują się były jego pracownik. Mężczyzna chciał rozmawiać przez telefon z szefem, a następnie wyjął najprawdopodobniej nóż i zażądał 100 złotych - mówi Damian Chamier Gliszczynski,



W sklepie meblowym w Miastku doszło do awantury. 39-latek zażądał 100 złotych. Miał wycisnąć nóż i grozić pocięciem mebli. Mężczyzna uciekł, ale później zatrzymała go policja

rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Bytowie. Mężczyzna groził, że zniszczy w sklepie meble. Sprzedaw-

czyni odmówiła wydania pieniędzy. Po chwili 39-latek wybiegł ze sklepu, odgrazając się, że tu wróci.

Policjanci szybko namierzali mężczyznę zatrzymując volkswagena, którym kierował. - 39-latek był pod wpływem nar-

kotyków. W samochodzie pod fotelem pasażera funkcjonariusze ujawnili marihuane. Poza tym mężczyzna nie miał uprawnień do kierowania pojazdami - oznajmia rzecznik policji.

39-latek trafił do aresztu. W najbliższym czasie mieszkaniacze gminy Bobolice zostaną przesłuchani i usłyszeli zarzuty. Grozi mu do 10 lat więzienia.

Rozbój na 18-latku. Podejrzeni są pod dozorem policyjnym. Do zdarzenia doszło w poniedziałek po południu na ulicy Słowackiego w Słupsku. Ofiarą 17- i 21-latka stał się 18-letni słupszczanin.

- 28 lutego około godziny 16 policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Słupsku otrzymali zgłoszenie o rozbój. Dwaj nieznani sprawcy zaatakowali 18-letniego słupszczanina - informuje Jakub Bagiński, rzecznik słupskiej policji. - Funkcjona-

riusze ustalili, że napastnicy przewrócili mężczyznę, kopali, bili, a następnie ukradli pokrzywdzonemu portfel z pieniędzmi. Policjanci od razu po otrzymaniu zgłoszenia pojechali na miejsce zdarzenia i dokładnie sprawdzili ten rejon, a przeprowadzone działania i uzyskane informacje doprowadziły do szybkiego ustalenia osób, które mają związek z tą sprawą. Dzięki pracy kryminalnych we wtorek i w środę zatrzymani zostali dwaj mężczyźni w wieku 17 i 21 lat.

W środę po południu podejrzanym doprowadzono do Prokuratury Rejonowej w Słupsku. Prokurator przedstawił im zarzuty rozbój i zastosował wobec nich dozór policyjny, na który muszą się stawiać każdego dnia tygodnia, oraz zakaz opuszczania kraju.

Za rozbój grozi kara od 2 do 12 lat pozbawienia wolności. ©

Specjaliści radzili osobom otyłym

Magdalena
Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@gp24.p



Zdrowie

Kilkadziesiąt osób wzięło udział w spotkaniach dla osób otyłych zorganizowanych przez Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku. Akcję zorganizowano przy okazji Światowego Dnia Otyłości, który przypada 4 marca.

Otyłość jest chorobą, którą w 1998 roku Światowa Organizacja Zdrowia uznała za pandemię. Dane statystyczne wskazują, że obecnie z nadwagą zmaga się co drugi dorosły Polak. Problem występuje coraz częściej u młodych ludzi.

W piątek, 4 marca, obchodzony jest Światowy Dzień Otyłości. Z tej okazji Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku zorganizował spotkania dla mieszkańców regionu z specjalistami.

Jakie są pierwsze sygnały, które sprawiają, że zapala się czerwona lampka dająca ostrze-

żenie, że czas coś z sobą zrobić? - Ograniczone możliwości ruchu, złe samopoczucie, cukrzyca, nadciśnienie, sama świadomość każdego z nas, że tyje, powinna nam uświadomić, że coś się dzieje z naszym organizmem - mówi dr Jarosław Feszak, chirurg specjalizujący się w operacjach bariatrycznych, czyli zmniejszania żołądka. - Pierwszym miejscem, gdzie powinny się kierować takie osoby, są ośrodki podstawowej opieki zdrowotnej. Tulekarze powinni kierować do ośrodków specjalizujących się w leczeniu otyłości lub z koordynowaną opieką bariatryczną - mówi lekarz.

Kiedy wystarczy dieta i chodzenie z kijkami, a kiedy powinniśmy wziąć pod uwagę operację? - Nie można tego oddzielać. Nie stwierdzono, aby jakakolwiek dieta miała spowodować trwałą utratę znacznej nadwagi. Po jakimś czasie - krótszym czy dłuższym, zależy to od reżimu dietetycznego, powraca ta nadwaga i często odbywa się to z tzw. efektem jo-jo. Zachowanie pewnych nawyków dietetycznych i ruchu to elementy bardzo ważne w okresie przygotowania do operacji. Oczekiwany efekt dają dwie składowe



Spotkanie ze specjalistami w słupskim szpitalu

- odpowiednio skomponowana dla każdego pacjenta w okresie przedoperacyjnym dieta i wzmocniony ruch oraz operacja.

Dlatego mówimy, że jest to koordynowana opieka. - Okres przygotowawczy do operacji trwa 4-6 miesięcy. W tym czasie jest przygotowanie dietetyczne, ruchowe i tzw. prerehabilitacyjne - czyli jeżeli ktoś palił, przestaje palić, jeżeli ktoś nie pił wody, zaczyna pić wodę, je produkty nieprzetworzone, bez syropu glukozowego, który bardzo negatywnie wpływa na nasz organizm. Potem jest okres dwóch lat spada waga, przeważnie jest to uzyskanie 60 procent masy ciała, popo-

woduje ogromne korzyści dla organizmu. Jeśli ktoś choruje na nadciśnienie, trzeba zmniejszyć zapotrzebowanie na leki, tak samo w cukrzycy i innych chorobach. Jest to bardzo ważny etap. Około 20 procent osób, które nie przestrzegają zaleceń, powraca do wagi wyjściowej, a nawet ją przekracza - mówi dr Feszak. - Najważniejsza jest świadomość pacjenta, na co się decyduje. To będzie walka o swoje zdrowie przez cały okres życia, ale w zamian otrzymuje dodatkowe 15-18 lat wydłużenia życia i pozbywa się wielu chorób. Operacja jest ważna i jest widoczny spadek masy ciała, ale cały proces to ciąg zdarzeń

przed i po. Pacjent przez cały czas może dzwonić do koordynatora, rozmawiać z lekarzem, psychologiem, dietetykiem, rehabilitantem i wtedy ten efekt terapeutyczny jest większy.

W Polsce wykonuje się około 4 tysięcy zabiegów operacyjnych rocznie. - Na 38-milionową populację około 20 procent ludzi jest otyłych. Polska ma najwięcej dzieci do 18. roku życia z patologiczną otyłością. W Słupsku w zeszłym roku wykonano 260 operacji. W tym roku planujemy około 350. Zainteresowanie jest ogromne. Operujemy dwa razy w tygodniu pacjentów z otyłością, a po okresie wiosennym będziemy operować trzy razy w tygodniu. Są to jedne z trudniejszych operacji, ale mamy wyspecjalizowanych lekarzy. W naszym wykonaniu zabieg trwa około dwóch, trzech godzin, w zależności od rodzaju operacji - mówi lekarz.

Do specjalistów wstawiały się kolejki osób zainteresowanych operacjami. - Czuję, że mam nadwagę i chcę coś z tym zrobić. Mam choroby współistniejące: nadciśnienie, zapalenie stawów, coś tam z nerkami, blisko cukrzycy. Wszystko jest kwestią zbycia wagi. Ważę 130 kilo, jed-

nak, aby być zakwalifikowanym do operacji, muszę zgubić 10-13. Może, jak się postaram, to zgubię 20, a może 30, jak już wpadnę w rytm. Może uda się bez operacji? Na początek zrobię ten pierwszy rok i zacznę przygotowywać - mówi 58-letni pan Miłosz.

- Znam panią, która się poddała operacji, kobieta wygląda pięknie, sama mówi, że nie ma żadnych dolegliwości, ból kręgosłupa, nic. Ja się zdecydowałam, już mam termin na 26 kwietnia. Przez moje stosowanie różnych diet mam dnę moczową, kamicę nerkową. Nadwaga robi swoje, kolana mi siadają. A tak się odchudzałam, że wyszło więcej szkody niż pożytku. Na operację pierwszą poszła córka, co ważyła 160 kilo, potem poszedł mąż, a dwa lata temu zięć. Ich życie zmieniło się nie do poznania. Jateż tak chcę - mówi pani Barbara.

Kontakt: Osoby zainteresowane poradą specjalisty mogą skontaktować się drogą elektroniczną: bariatra@szpital.slupsk.pl lub telefonicznie z koordynatorem ośrodka, lekarzem Mateuszem Witykiem, tel. 608439585.

© ®

REKLAMA

0010441609

25-27 kwietnia 2022

Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach

European
Economic
Congress

XIV EUROPEJSKI
KONGRES
GOSPODARCZY

Największa impreza biznesowa
Europy Centralnej

WWW.EECPOLAND.EU

OOOO



Ustawa o obronie ojczyzny w Sejmie

Warszawa

Marcin Koziestanski
marcin.koziestanski@polskapress.pl

Ustawa o obronie ojczyzny w czwartek byb procedowana w Sejmie. Odbito się ją pierw-
sze czytanie. Ojej przegłosowa-
nie apelował prezydent oraz
rządząca koafaja.

Projekt został zapowiedziany już
wpaździerniku ub.r. przez wice-
premiera Jarosława Kaczyń-
skiego oraz szefa MON Mariusza
Błaszczaka. Złożony został
pod koniec lutego 2022 roku.

Projektowana ustawa liczy
768 artykułów i ma wejść w ży-
cie w lipcu br. Zakłada ona szyb-
szy niż w obecnej ustawie o mo-
dernizacji i finansowaniu armii,
udział wydatków obronnych
w PKB. Poziom 3 proc. ma zostać
osiągnięty w roku 2023 (a nie
w 2024 r.); osiągnięcie poziomu
2,5 proc. planuje się w roku 2026,
a nie jak zakłada obecna ustawa
o modernizacji - począwszy
od roku 2030.

Według projektu udział wy-
datków majątkowych na broń,
sprzęt, infrastrukturę ma wynosić
co najmniej 20 procent. Jako
źródła finansowania wydatków
obronnych wskazano - poza bu-
dżetem państwa - Fundusz
Wsparcia Sił Zbrojnych, którym
powstać Bank Gospodarstwa
Krajowego - oraz przychody ze
zbycia akcji lub udziałów spółek
przemysłowego potencjału
obronnego.

W projekcie nie określono li-
czebności sił zbrojnych. Ma ona
być określana w programie roz-
woju sił zbrojnych. Zapowiada-

jąc projekt, Jarosław Kaczyński
oraz Mariusz Błaszczak mówili
o 300-tysięcznej armii, w tym li-
czących 250 tys. żołnierzy woj-
skich operacyjnych i 50-tysięcz-
nych WOT.

- Przed Sejmem stoi poważne
zadanie. Jak najszybciej po-
winna zostać uchwalona ustawa
o obronie ojczyzny. To potężny
akt normatywny, wielkości ko-
deksu. Ustawa ta uchyła w pełni
14 ustaw, a zmienia 181. Ta
ustawa była przygotowywana
jeszcze przed rozpoczęciem
wojny. Przesłanką podstawową
do jej uchwalenia jest poczucie,
że mamy na granicy państwo,
które zachowuje się w niebez-
pieczny sposób. Stąd koniecz-
ność obrony ojczyzny - rozpoczął
swoje przemówienie, podczas
posiedzenia Sejmu, wicepremier
Jarosław Kaczyński.

Według Kaczyńskiego armia
powinna mieć funkcję odstra-
szającą. - Chcemy pokoju, nie
chcemy wojny. Ale żeby ten po-
kój był faktem, to przeciwnicy,
których znamy, muszą być prze-
świadczeni, że atak na Polskę się
nie opłaca. Musimy mieć bardzo
silną armię - podkreślił.

- Zdajemy sobie sprawę
z ograniczeń nałożonych przez
Unię Europejską w sprawie defi-
cytu budżetowego. Jednak jest
szansa NATO, by wydatki na broń
nie były zaliczane do tego
deficytu - dodał.

O jedność w sprawie ustawy
zaapelował na posiedzeniu Rady
Bezpieczeństwa Narodowego,
prezydent Andrzej Duda. Mówił,
że w dobie wojny na Ukrainie
najważniejsze jest wzmacnianie
bezpieczeństwa kraju.

Działa już kilkanaście hubów do pomocy humanitarnej

Warszawa

Lidia Lemariak
lidia.lemariak@polskapress.pl

Huby koordynujące przekazy-
wanie Ukrainie pomocy właści-
wie działają już od tygodnia. -
Od początku wojny na Ukrainie,
jesteśmy absolutnie zaangażo-
wani w pomoc - mówi Michał
Kuczmierowski, prezes Rząd-
owej Agencji Rezerw Strategicz-
nych.

W sobotę szef kancelarii pre-
miera Michał Dworczyk zapo-
wiedział, że pod Lublinem ruszy
duży hub do transportu pomocy
humanitarnej na Ukrainę. W
pierwszej kolejności pomoc
humanitarna z Polski trafi do ob-
wodu lwowskiego, gdzie wielu
Ukraińców z innych części kraju
ucieкло przed działaniami wo-
jennymi.

Hub prowadzony jest przez
Rządową Agencję Rezerw Stra-
tegicznych. - Pomoc jest dystry-
buowana na Ukrainę z naszego
hubu pod Lublinem. Wcześniej
jest ona zbierana w kilkunastu
centrach logistycznych w całej
Polsce oraz w kilkunastu punk-
tach wojewodów - tłumaczy
w rozmowie z polskatimes.pl Mi-
chał Kuczmierowski, prezes Rząd-
owej Agencji Rezerw Stra-
tegicznych. Wyjaśnia, że „woje-
dowie zbierają pomoc, którą jest
składana przez różne podmioty,
takie jak firmy, samorządy, osoby
prywatne”. - Tam odbywa się
wstępna selekcja na podstawie
priorytetów przekazywanych



FOT. ANNA KACZMARZ

W pierwszej kolejności pomoc humanitarna trafia do obwodu lwowskiego, dokąd uciekło wielu Ukraińców ze wschodu kraju

**Polskie samochody
z pomocą nie wjeżdżają
na teren działań wojen-
nych. Ciężarówki
z Ukrainy kursują w try-
bie wahadłowym**

przez stronę ukraińską - w tej
chwili są to głównie leki oraz
żywność. Następnie jest przygo-
towana do transportu - pako-
wana kategoriami i zabezpie-
czana do podróży - dodaje.

Prezes Rządowej Agencji Re-
zerw Strategicznych podkreśla,
że „przekazywana pomoc jest re-
jestrowana w naszym systemie
i dzięki temu wiemy, co gdzie jest
i w razie potrzeby możemy

szybko sięgnąć do potrzebnych
zasobów”. - Na podstawie prio-
rytetów ze strony ukraińskiej
przygotowujemy gotowe prze-
syłki, które ukraińskimi cięża-
rówkami wyjeżdżają na Ukrainę
z naszego magazynu pod Lubli-
nem. Polskie samochody nie
wjeżdżają na teren działań wo-
jennych. Ciężarówki z Ukrainy
kursują w trybie wahadłowym -
mówi.

- Czasami jest tak, że dany sa-
morząd lub instytucja opisuje, że
„pomoc jest np. dla obwodu ki-
jowskiego” lub innego miasta
na Ukrainie i my tę informację
przekazujemy, ale pomoc koor-
dynowana jest przez Ukraińców
i wysyłana jest zgodnie z możli-
wościami w miejscu, o którym
Ukraina sama zdecyduje - tłu-
maczy.

- Jesteśmy w ścisłej współ-
pracy między różnymi agen-
dami rządowymi i samorządo-
wymi. Cała Polska się zjedno-
czyła, żeby pomagać i robimy to
niezwykle sprawnie. Właściwie
patrząc na skalę pomocy prze-
chodzącej przez nasze maga-
zyny, można śmiało powie-
dzieć, że jesteśmy hubem po-
mocy międzynarodowej dla
Ukrainy - zauważa Kuczmie-
rowski.

I dodaje, że „pandemia koro-
nawirusa postawiła przed nami
zupełnie nowe zadania i zwery-
fikowała stan Agencji”. - Wyko-
rzystaliliśmy ten czas do funda-
mentalnych zmian i zupełnie
przeorientowaliśmy sposób
funkcjonowania, procedury
i podejście - dodaje. Podkreśla,
że „dzisiaj, kiedy koordynujemy
pomoc humanitarną, wyraźnie
widać, jak zmiany były bardzo
potrzebne i jak sprawnie Agen-
cja działa w kolejnej sytuacji
kryzysowej”. - Wszystkie pro-
cedury przebiegają szybko, ma-
gazyny funkcjonują na pełnych
obrotach i działamy skutecznie
na wielu frontach. Ostatnie dwa
lata zdecydowanie nie były
zmarnowane - mówi Michał
Kuczmierowski.

W związku z zagresją rosyjską
na Ukrainie uruchomiona zo-
stała strona pomagamukra-
inie.gov.pl, za pośrednictwem
której będzie koordynowana
pomoc. Na stronie dostępny jest
formularz zgłoszeniowy dla
wszystkich zainteresowanych
pomocą Ukrainie. ©

REKLAMA

0010441204



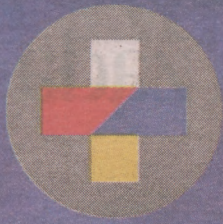
NOWY NUMER

masz
HISTORIA

Miłość z Auschwitz

Historia Pileckich

Pytaj w kioskach i salonach prasowych



#PomagamUkrainie

Chcesz wesprzeć uchodźców?

Bia TiKacTe eifl bomhi/i
i uiyKa€Te flonoMorn?
Bi/i xoneTe niflTpuiviaTi/i
6i>KeHMiB?

pomagamukrainie.gov.pl

niepodległa



POLSKA
PRESS
GRUPA



W SKRÓCIE

Kłó

15 tys. ludzieska na stacjach metra

Około 15 tysięcy ludzi zamieszkało na stałe na stacjach kijowskiego metra. W czasie wojny wywołanej przez Rosję metro zaczęło służyć Ukraińcom jako schron. Ludzie niemalnie wychodzą z niego na powierzchnię. Na stacjach metra rodzą się nawet dzieci. - Na stacjach trzech linii metra mieszka na stałe 15 tys. dorosłych i dzieci, w tym 84 niemowlęta i 413 dzieci poniżej 6. roku życia. Są tam także zwierzęta domowe - poinformowała w czwartek agencja Ukrinform. Agencja podaje także, że łączna infrastruktura metra przewidziana jest dla 100 tys. ludzi. Na stacjach jest stały dostęp do wody i toalet. W ciągu dnia normalnie kursują pociągi metra. Nocą zaś podziemna infrastruktura pełni jedynie funkcję schronu.

<MK>

Warszawa

Przyjdziemy tyłu uchodźców, ilu będzie potrzebować pomocy

- Polska jest w stanie przyjąć tyłu uchodźców, ilu będzie tego potrzebowało, ile kobiet i dzieci. O pomocy się zwróci - zapewnił w Radiu Puls szef gabinetu prezydenta Paweł Szrot. - Polska nie jest tutaj sama, wiele europejskich i pozaeuropejskich krajów już kieruje wsparcie, również przyjmuje uchodźców - zaznaczył. Dopytywany o pomoc finansową ze strony Unii Europejskiej, podkreślił, że „na razie niepotrzebne są żadne apele”. - Współpraca jest pełna, płynna i w pełnym porozumieniu. Nie wchodząc w szczegóły, nie tylko UE, są też kraje

naświeczają duży dysparę ukraińską, które wspierają i będą wspierały Polskę, będą też przyjmować uchodźców - zapewnił.

(MP)

Przemysł

30 tys. litrów paliwa dla miasta Przemysł od Orlenu

Orien przekazał miastu Przemysł 30 tys. litrów paliwa dla autobusów, agregatów prądotwórczych i nagrzewnic. Ma to wesprzeć pomoc niesioną przez miasto uchodźcom. Miasto Przemysł poprzez swoją spółkę MZK zorganizowało bezpłatne kursy, działające w ruchu wahadłowym, pomiędzy przejściem granicznym w Medycei miastem, dowożąc wyczerpanych ludzi do punktów recepcyjnych w mieście, (ts)

Paryż

Woskowa figura Putina usunięta z muzeum

Dyrektor Muzeum Grevin w Paryżu podjął decyzję o usunięciu z wystawy woskowej figury Władimira Putina. Skłoniła go do tego rosyjska inwazja na Ukrainę. - Nigdy nie reprezentowaliśmy dyktatorów takich jak Hitler w Muzeum w Grevinie, nie chcemy dziś reprezentować Putina - mówi dyrektorka muzeum. Figura nie zostanie jednak stopiona, a przechowana - poinformowało muzeum.

(MK)

Charków

Przedstawicielka OBWE zginęła podczas ostrzału

Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie poinformowała, że wśród ofiar wczorajszego ostrzału Charkowa zginęła Maryna Fenina, która pracowała dla misji OBWE monitorującej sytuację na Ukrainie. Zginęła, gdy dostarczała zapasy dla swej rodziny, (two)

Miasta i wioski niszczone przez najeźdźców. Ukraina żąda pomocy

Kłó

Mateusz Zbroja

mateuszbroja@polskapress.pl

Mychajło Podoljak z kancelarii prezydenta Ukrainy poinformował za pośrednictwem Twittera, że miasta i wioski, przez które przechodzą kolumny rosyjskich wojsk, są przez najeźdźców grabione, plądrowane, a ich mieszkańcy - mordowani. Zaapelował o utworzenie korytarzy humanitarnych, aby pomagać poszkodowanym.

Potrzebujemy korytarzy humanitarnych - do transportu żywności, leków, przejazdu karetek pogotowia i ewakuacji. Potrzebujemy aktywnych działań i pomocy organizacji międzynarodowych, w tym OBWE. Dość gadania - napisał na Twitterze Mychajło Podoljak.

Sytuacja humanitarna na Ukrainie staje się tragiczna w związku z ostrzałami przez rosyjskie wojska celów cywilnych w ukraińskich miastach. Rosjanom nie udawało się jak dotąd uczynić postępów na froncie, poza Chwersoniem nie zdobyli żadnego z miast. Stąd zapewne chcą złamać opór poprzez bombardowania.

Do wielkich zniszczeń obiektów cywilnych doszło w Charkowie. Zbombardowany został także obszar dworca kolejowego w Kijowie, w którym chronią się tysiące ludzi. W związku z atakowaniem ludności cywilnej



Rosyjskie bomby spadające na miasta sieją zniszczenie i śmierć ludności cywilnej

Na kierunku mikołajewskim dziesiątki rosyjskich śmigłowców zabierają zabitych i rannych dziewiętnastolatków. dwudziestolatków

i rosnącą liczbą ofiar, Ukraina oskarża Rosję o zbrodnie wojenne. Do środy wieczorem w wyniku ostrzałów bombardowań, prowadzonych przez rosyjskich najeźdźców, zginęło na Ukrainie co najmniej 2 tysiące cywilów. Ta liczba rosła z godziny na godzinę.

Codziennie też docierają nowe dramatyczne informacje. Takie jak ta o śmierci lekarki

Mariny Kalabiny, która kilka lat temu przebywała na stażu w szpitalu w Krakowie. Młoda kobieta jechała karetką do szpitala w Kijowie wioząc swojego rannego ocalałego 14-letniego siostrzeńca. Chłopak, niestety, zmarł, a Kalabina zginęła w czasie tego transportu, kiedy Rosjanie ostrzelali samochód, którym transportowała dziecko.

W związku z atakami na ludność cywilną minister z kancelarii prezydenta Ukrainy zaapelował o utworzenie korytarzy humanitarnych, prosząc o pomoc organizacji, takie jak OBWE.

Ukraińskie władze od kilku dni informują o ostrzałach i bombardowaniach celów cywilnych, prowadzonych przez rosyjskie wojska. Pociski spadają na dzielnicę mieszkalną, przed-

szkoła i szpitale. Rosyjskie wojska używają broni zakazanej przez konwencje międzynarodowe i dopuszczają się zbrodni wojennych.

W czwartek podano kolejne niepokojące informacje, że u południowych wybrzeży Krymu zauważono dużą grupę rosyjskich okrętów desantowych, które czekają na lądowanie w Odessie. Niewykluczone, że Rosjanie szykowali nową ofensywę od południa.

Ukraińskie władze podają, że pomimo nasilenia rosyjskiej ofensywy, wojska agresora nie podporządkowały sobie żadnych terenów poza tzw. separatystycznymi republikami ługańską i doniecką. Rosjanie wciąż ponoszą dotkliwą stratę. Według ministerstwa obrony Ukrainy, do czwartku Rosja straciła w wojnie na Ukrainie 9 tys. żołnierzy oraz około półtora tysiąca różnego rodzaju sprzętu bojowego, w tym 27 czołgów i ponad 60 samolotów i helikopterów.

Wicepremier Ukrainy Iryna Wierieszczuk poinformowała, że strona rosyjska odmawia odbierania ciał swoich poległych żołnierzy. A prezydent Wołodymyr Zełenski powiedział: - Na kierunku mikołajewskim dziesiątki rosyjskich śmigłowców zabierają zabitych i rannych. Dziewiętnastolatków. Dwudziestolatków. Co oni widzieli w życiu? Wróćcie do domu. Powiedźcie swoim dowódcom, że chcecie żyć. Że nie chcecie umierać. ©®

„New York Times”: Chiny wiedziały o planie ataku

Waszyngton

Małgorzata Puzyr

malgorzata.puzyr@polskapress.pl

Chiny były poinformowane o planowanym przez Rosję ataku na Ukrainę - pisze dziennik „New York Times”, powołując się na informacje wywiadowcze. Przedstawiciele chińskich władz nie chcą naciskać na Rosję, aby do inwazji nie doszło w czasie Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Chiny nie chcą naciskać na Rosję, aby do inwazji nie doszło w czasie Zimowych Igrzysk Olimpijskich - 4 lutego w Pekinie doszło do rozmów przywódców Rosji i Chin, po których chińskie władze wsparły stanowisko Rosji dotyczące sprzeciwu wobec dalszego rozszerzania NATO i udzielenia Rosji tzw. gwarancji bezpieczeństwa.

Nie jest jasne, na jakim poziomie komunikowano plany rozpoczęcia działań wojennych w Ukrainie. Chińskie władze uważają, że są neutralne wobec konfliktu. Jednakże w oficjalnych komunikatach powielana jest narracja Kremla. ©©

Druga tura rozmów ukraińsko-rosyjskich w sprawie zawieszenia broni i korytarza humanitarnego

IHiszczka Białowieska

Anna Piotrowska

anna.piotrowska@polskapress.pl

W czwartek odbyła się druga tura rozmów między delegacjami Ukrainy i Rosji w sprawie zawieszenia broni. W grę wchodziło m.in. utworzenie korytarza humanitarnego dla cywilów z miast bombardowanych przez rosyjskie wojska.

Druga tura rozmów między delegacjami Ukrainy i Rosji odbyła się, w okolicach Puszczy Białowieskiej pobrańskie jej stronie. Nie podano dokładnie miejsca, a obie strony przybyły tam helikopterami.

Jeszcze przed rozmowami strona ukraińska nie miała wiele nadziei na porozumienie. W grę wchodziły warunki zawieszenia broni.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski powiedział amerykańskiej stacji CNN, że przed prawdziwymi rozmowami pokojowymi Rosja musi zakończyć bombardowanie ukraińskich miast.

Jak podaje Radio Wolna Europa, Władimir Miedwiński, doradca prezydenta Rosji Władimira Putina, powiedział 2 marca, że oprócz natychmiastowego zawieszenia broni poruszona miała być również kwestia wprowadzenia rozejmu oraz ustanowienia korytarza humanitarnego na Ukrainie. Strona ukraińska w czwartek potwierdziła, że jej delegacja jest „w drodze” na miejsce spotkania.

Ołeksij Arestowicz przekazał ukraińskiemu publicznemu nadawcy, Suspilne, że w rozmowach na Białorusi uczestniczyła ukraińska delegacja

w składzie, w którym prowadziła rozmowy zeszłym razem. Arestowicz dodał, że żądania delegacji pozostają niezmiennie.

Podczas pierwszej tury negocjacji rosyjsko-ukraińskich strony miały określić priorytety dla nich tematy i wrócić z nimi na konsultacje do swoich stolic.



Mieszkańcy Ukrainy sami wstrzymują rosyjską armię

Umówiono się wtedy na kolejne rozmowy w najbliższym czasie. „Rozmowy były trudne, choć bez jakiegokolwiek obowiązkowego ultimatum” - napisał po pierwszej turze Mychajło Podoljak, przedstawiciel prezydenta Ukrainy.

W czwartek mer Mariupola - miasta, które było szczególnie mocno bombardowane - przekazał, że rzekoma oferta rosyjska co do korytarza humanitarnego dla mieszkańców tego miasta była bezprzedmiotowa. Cały czas bowiem trwał ostrzał i służby ratunkowe nie mogły nawet zbierać ciał zmarłych i rannych z obawy przed rosyjskim ostrzałem. Mer oskarżył Rosjan o celowe niszczenie ważnej infrastruktury, przez co mieszkańcy nie mieli wody, prądu i ogrzewania. ©®

Czy istnieje wojna sprawiedliwa i co właściwie oznacza?



FOT. SERGEY BOBOK (AFP/EPAST NEWS)

Świat nie ma wątpliwości: ataki na obiekty cywilne to rosyjskie zbrodnie wojenne

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski
@polskapres5.pl



Religia

W związku z wojną można zadać także inne pytania: Czy istnieją wojny słuszne i niesłuszne? Kto jest agresorem? Czy na wojnie można zabijać?

Ludzie wojują od zawsze i od zawsze pojawiają się pytania, czy każda wojna jest zła i czy istnieje taka, którą można nazwać „sprawiedliwą”? Dziś za naszą wschodnią granicą wojnę toczą dwa chrześcijańskie kraje, przyjrzyjmy się zatem temu zjawisku w świetle doktryny chrześcijańskiej, bowiem z niej wyrasta większość współczesnych poglądów na wojnę.

Chrześcijaństwo i wojna
Co o wojnie mówił Chrystus? Uważał, w perspektywie zbliżającego się końca czasów (Mt 24,6), że jest czymś złym, ale

np. nie potępiał służby wojskowej. Żołnierze otrzymali od Niego następujący nakaz: „Nad nikim się nie zniećcie i nikogo nie uciskajcie, lecz przestańcie na swym żołdzie” (Łk 3,14). Z kolei od św. Jakuba Apostoła wiemy, że wojny są złem wynikającym z nieopanowania ludzkich żądz (Jk 4,1).

Wojna jest zjawiskiem nie do uniknięcia, zatem chrześcijaństwo pierwszych wieków nie wypowiadało się w sposób kategoryczny na jej temat. Co prawda nie walczyli ze swymi prześladowcami, ale posłusznie służyli w wojsku rzymskim i brali udział w toczonych przez Imperium wojnach. Pojawiały się jednak i odmienne opinie. Filozofowie Tertulian i Laktancjusz potępiali wojnę i zabraniali chrześcijanom służyć w wojsku. Z kolei św. Cyprian i Orygenes byli przeciwnikami wojny, uważając ją za masowe morderstwo.

Obaj mówili wręcz, że „ręce dotykające Eucharystii nie mogą płamić się krwią”. Nie występowali jednak z uroczystymi zakazami służby wojsko-

wej. Orygenes podobnie: dawał wyraz niechęci do wojny, uznawał jednak za godziwe modlić się o zwycięstwo w słusznej wojnie, prowadzonej w obronie własnego kraju.

Po Edykcji Mediolańskiej w 313 r. postawa chrześcijan wobec służby wojskowej i wobec wojny uległa ewolucji. Co prawda św. Bazyli jeszcze ganił tych, którzy podczas wojen przelewają krew ludzką, ale w tym samym czasie św. Atanazy dopuszczał zabicie wroga w tzw. sprawiedliwej wojnie. Św. Ambroży także usprawiedliwiał wojnę prowadzoną w obronie przed barbarzyńcami.

„Wojna sprawiedliwa”
Spójny chrześcijański pogląd na wojnę przekazał nam św. Augustyn, wedle którego wojna sama w sobie nie jest ani dobra, ani zła, a o jej ocenie moralnej decyduje motyw, którym kierują się walczący. Zdaniem św. Augustyna, Chrystusowe wezwanie, by na zło nie odpowiadać złem, nie jest ex definitione potępieniem każdej wojny. Uznał on za godziwą

i sprawiedliwą taką wojnę, która jest prowadzona „w słusznej sprawie”, akcentował jednak konieczność potępienia wszelkich związanych z działaniami wojennymi nadużyć.

Podkreślał, że nie wolno toczyć wojen z umiłowaniem przemocy, okrucieństwa i nienawiści. Twierdził, że wojna jest karą za grzechy ludzkie, a udział w niej stanowi dla chrześcijan smutną, ale realną konieczność. Można powiedzieć, że opracował teorię wojny sprawiedliwej, to znaczy prowadzonej w celu obrony lub naprawienia krzywdy. Aby wojna mogła być uznana za sprawiedliwą, musi ona spełniać następujące warunki: winna być prowadzona przez legalną władzę, a jej przyczyna musi być słuszna.

Teoria św. Augustyna była w następnych wiekach komentowana i dopracowywana. Św. Tomasz z Akwinu do dwóch warunków wojny sprawiedliwej dodał trzeci: musi być prowadzona z właściwą, sprawiedliwą intencją, zaś św. Rajmund z Pennafort określił nawet pięć warunków, które muszą być spełnione, aby można było uznać wojnę za sprawiedliwą.

Wymieńmy je: 1. Nigdy celem wojny nie może być zabijanie nieprzyjaciół, walczyć wolno jedynie w obronie zagrożonego życia, wolności lub własności; 2. W wojnie należy odrzucić wszelkiego ducha zemsty, nienawiści i chciwości; 3. Dążyć należy do jak najszybszego przywrócenia pokoju; 4. Decyzję o wojnie podejmować może jedynie monarcha; 5. Nie wolno angażować do walki kobiet, dzieci ani duchownych.

Wojna sprawiedliwa przeciwna jest wojnie niesprawiedliwej, która zaprzecza powyższym warunkom. Czy wojna niesprawiedliwa zawsze musi być agresywna? Niekoniecznie, czasami agresorem bywa także ten, kto prowadzi wojnę sprawiedliwą, np. uprzedzając atak przeciwnika.

Czy wolno zabijać?
W traktacie „Saevientibus”, jednym z pism z czasu soboru w Konstancji, nasz rodak, Paweł Włodkowic dodał swoje warunki wojny sprawiedliwej. Pisał, że osoba wojująca winna nadawać się do walczenia, czyli być osobą świecką, ponieważ duchownemu nie wolno rozlewać krwi z wyjątkiem wypadku nieuniknionej

Spójny pogląd na wojnę przekazał nam św. Augustyn. O jej ocenie decyduje motyw, którym kierują się walczący

konieczności); że godziwe odzyskanie bezprawnie utraconej własności lub obrona ojczyzny, że motywem musi być chęć osiągnięcia pokoju.

Rozważaniom o wojnie zawsze towarzyszą pytania etyczne, bowiem wojna sprawiedliwa zakładała - w myśl zasady obrony koniecznej - także zabijanie wrogów. Już od św. Tomasza wiadomo, że właściwą motywacją działań zbrojnych nie może być jednak zabijanie. Żołnierz walczący z intencją zabicia staje się przez to potencjalnym zabójcą. Właściwą intencją jest obrona.

Mówiąc dzisiejszym językiem: jeśli działanie żołnierza doprowadzi do śmierci przeciwnika, nie ma ono charakteru winy moralnej. Jednakże żołnierz nakłaniany do czynów łamiących prawa innych osób i narodów lub norm humanitarnych winien odmówić wykonania rozkazu.

Co ciekawe, już w późnym średniowieczu pojawiły się głosy podważające teorię wojny sprawiedliwej. Chrześcijański pacyfizm bronił m.in. Erazm z Rotterdamu. Powstawały też Kościoły „pokojowe”, takie jak kwakrzy, menonici czy bracia czeszy. Nigdy jednak nie stanowiły one większości w chrześcijaństwie.

Wojna a Vaticanum II

Chrześcijańska doktryna o wojnie przetrwała niezmiennie do XX w., gdy zmienił się również sposób prowadzenia działań zbrojnych. Jan XXIII w encyklice „Pacem in terra” zawarł sformułowanie: „W naszych czasach ludzie przekonują się coraz bardziej, że spory, jakie mogą powstawać między narodami, należy rozwiązywać nie siłą zbrojną, lecz na drodze układow i porozumień. Przekonanie to wywodzi się najczęściej ze zrozumienia straszliwej siły niszczycielskiej współczesnej broni oraz zobawy przedpowodaniami przez nią niszcząciami i okropnymi zniszczeniami. Dlatego też w naszej epoce potęgi atomowej byłoby nonsensem uważać wojnę za odpowiedni środek przywrócenia naruszonych praw”.

W dokumentach Soboru Watykańskiego II brak już sformułowania „wojna sprawiedliwa”. Jest natomiast potępienie „wojny totalnej” i wyścigu zbrojeń oraz wezwanie do globalnego zakazu prowadzenia wojen. „Tak długo jednak, jak będzie istniało niebezpieczeństwo wojny, a jednocześnie brakować będzie międzynarodowej władzy posiadającej kompetencje i wyposażonej w odpowiednią siłę (...) rządów nie można odmawiać prawa do koniecznej obrony, byle wyczerpały w pierwszej kolejności środki pokojowych rokowań” - czytamy w Konstytucji „Gaudium et spes”.

Obowiązujący dziś Katechizm Kościoła Katolickiego takie pojęcie zawiera, podkreśla też konieczność unikania wojny i wskazuje „warunki usprawiedliwiającej uprawnioną obronę z użyciem siły militarnej”. W punkcie 2309 KKK wymienia cztery warunki wojny sprawiedliwej: szkoda wyrządzana przez napastnika narodowi lub wspólnotie narodów musi być długotrwała, poważna i niezaprzeczalna; wszystkie pozostałe środki zmierzające do położenia jej kresu okazały się nierealne lub nieskuteczne; aby były uzasadnione warunki powodzenia i aby użycie broni nie pociągnęło za sobą jeszcze poważniejszego zła i zamętu niż zło, które należy usunąć. Powaga decyzji o sprawiedliwym wojowaniu podporządkowana jest zatem ścisłym warunkom uprawnienia moralnego.

Wojna w XXI w.

Teologowie wskazują na niebezpieczeństwa moralne związane z bezkrytycznym przekonaniem o słuszności prowadzonej przez siebie wojny. Jednym z nich jest tzw. uśpienie sumienia, kiedy uznaje się za coś bezdyskusyjnego i nie budzącego niepokoju, że wojna sprawiedliwa jest dopuszczalna.

Inni z kolei podnoszą pytanie, czy w ogóle można dziś mówić o wojnie sprawiedliwej i czy w sytuacji zagrożenia np. konfliktem atomowym można nadal podtrzymywać tradycyjną tezę o sprawiedliwej wojnie obronnej?

Takie wątpliwości zgłosił papież Franciszek, gdy w wydanej w 2020 r. encyklice „Fratelli tutti” zwrócił uwagę, że od czasu rozwoju broni jądrowej, chemicznej i biologicznej, a także z powodu ogromnych i coraz większych możliwości, jakie dają nowe technologie, wojnie dano niemożliwą do skontrolowania moc niszczycielską, która uderza w wielu niewinnych cywilów. Zdaniem papieża znaleźliśmy się w sytuacji, w której bardzo trudno jest utrzymać racjonalne kryteria wypracowane w poprzednich wiekach, by mówić o możliwości „wojny sprawiedliwej”.

Czy zatem pojęcie „wojny sprawiedliwej” jest jeszcze aktualne? Odpowiedzi pośredniej udziela Karta Narodów Zjednoczonych, uchwalona w 1945 r., odwołująca się do ducha chrześcijańskiej doktryny wojny sprawiedliwej. W art. 51 KNZ stanowi: „Nic w niniejszej Karcie nie może uchybiać niepozbawalnemu prawu do samoobrony indywidualnej lub zbiorowej w przypadku napadu zbrojnego na któregośkolwiek członka Narodów Zjednoczonych, zanim Rada Bezpieczeństwa nie podejmie niezbędnych zarządzeń w celu utrzymania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa (...)”.

Z pomocą uchodźcom. Zaczęliśmy od zrywu. Przed nami długi marsz

Małgorzata Oberlan
malgorzata.obeian
@polskapress.pl



Uchodźcy w Polsce

-Fala dopiero się zaczyna. To z pewnością jeszcze nie kulminacja - mówi Tatiana Dembska, toruńska przedsiębiorczyni rodem z Ukrainy, organizatorka jednej z większych oddolnych akcji pomocowych dla uchodźców. Ona również wie, że po wielkim narodowym pizywie czeka nas długi marsz: racjonalne pomaganie, poddanie się koordynacji, elastyczność zmiany procedur.

Tatiana Dembska z pochodzenia jest Ukrainką, ale od 15 lat mieszka w Polsce i działa w branży pośrednictwa pracy dla obcokrajowców oraz budowlanej. Błyskawicznie zaczęła w Toruniu organizować pomoc dla Ukraińców: od zbiórki darów, po koordynację osób oferujących noclegi uchodźcom, przez transport do i od granicy. W perspektywie ma też pomoc w znajdowaniu pracy chętnym ją podjąć. Na razie przechodzi z fazy spontanicznego zrywu serc wracjonalizację pomocy.

Od spontanu do koordynacji. „Skala pomocy nas zaskoczyła”. Gdy tuż po ataku Rosji na jej ojczysty kraj Tatiana Dembska kładła w mediach społecznościowych grupę „Pomagam Ukraińcom w Toruniu i nie tylko” liczyła na odzew. Ale takiego pospolitego ruszenia się nie spodziewała! Błyskawicznie do grupy wstąpiło ponad dwadzieścia osób, a oferowana pomoc rosła dosłownie z godziny na godzinę.

- Zaczęliśmy się kierować chętni jechać na granicę z darami, a zabierać Ukraińców. Z jednego miejsca zbiórki, przy siedzibie mojej firmy (ul. Broniewskiego 4 w Toruniu) zrobiło się kilka. Kolejnym, na tzw. wielkie gabaryty, stało się lotnisko Aeroklubu Toruńskiego. Deklaracji noclegowych nie zliczę. Zwykle ludzie oferują od „łóżka w salonie” i pokój po mieszkaniu lub domki. Zgłosili się właściciele apartamentów i deweloperzy. Przedsiębiorcy deklarowali wypożyczenie nawet kilkunastu aut - wylicza Tatiana.

Transporty z Torunia zaczęła wysyłać szybko. Szybko też okazało się, z relacji kierowców, że pomoc trzeba bardzo precyzyj-



Tatiana Dembska: Pomoc uchodźcom z Ukrainy potrzebna będzie długo i tona różnych polach

nie celować. Stojąc przed polską granicą tłumom kobiet i dzieci (głównie) najbardziej potrzebne były tzw. pakiety startowe (woda, baton energetyczny, mokre chusteczki i coś przeciwbólowego) oraz karty SIM do telefonów.

Przynoszone przez torunian inne rzeczy, np. żywność, spiwory, ubrania, leki obecnie Tatiana przekazuje na Ukrainę. Trafiają m.in. do szpitala, ale idą wojska. Część zebranych darów natomiast przyda się uchodźcom. Przedsiębiorczyni szybko nawiązała kontakty z samorządami: lokalnym w Polsce i tym w Łucku, partnerskim mieście Torunia. Doskonale zdaje sobie sprawę z wagi koordynacji. Koordynuje swoją akcję, ale i sama poddaje się koordynacji. Bywa, że wymaga to hamowania ludzkich, pełnych serdeczności zapędów.

- Pomoc uchodźcom z Ukrainy potrzebna będzie jeszcze długo i to na różnych polach. Już myślę o zatrudnieniu dla tych, którzy będą chcieli jechać. Jest wiele osób gotowych dać pracę, ale wszyscy też chcą mieć jasność, co do przepisów. Na razie uchodźcy w Polsce przez pierwsze miesiące mogli pracować. Poza tym, wielu Ukraińców przybywa teraz bez paszportów - zauważa Tatiana. I dodaje, że czekać trzeba na rządowe wytyczne.

Pomagać ale racjonalnie!

Zapchane darami magazyny w Przemyśle i apel prezydenta tego miasta, żeby wstrzymać się z dostarczaniem takiej pomocy - to tylko jeden przykład na to, jak brak organizacji niszczy efekty spontanicznych odruchów serca. Kolejny obrazek to widok „szmateksów” tworzących się w przygranicznych okolicach.

Pospolite ruszenie całych grup gotowych oddawać krew dla Ukrainy, choć takiej mobilizacji jeszcze nie ogłoszono, spowodowało kolejki w wielu stacjach krwiodawstwa, także w Kujawsko-Pomorskiem. Wyjątkowo smutną natomiast takie wypadki jak ten, do którego doszło w środku nocy 28 lutego na drodze w Gończycach (powiat garwoliński). Pochodzący z Kujawsko-Pomorskiego kierowca autobusa zasnął zakierownicą i uderzył w tył jadącego przed nim fonda. Oba auta wiozły Ukraińców, w tym dzieci...

Organizacja i koordynacja - to wytyczne na przyszłość, których w pomaganiu, a będzie ono długie, musimy się trzymać. Oddolne akcje w nieformalnych grupach, parafiach, miejscach pracy będą miały sens, jeśli tym zasadom się poddadzą. Nie bez przyczyny tworzone są centralne magazyny darów i bazy noclegowe; koordynowany jest transport.

Mikołaj Bogdanowicz, wojewoda kujawsko-pomorski, podobnie jak inni wojewodowie, podkreśla, że duże znaczenie ma dobre zorganizowanie procesu pomocy humanitarnej. Odzew Polaków na potrzebę wsparcia osób uciekających przed wojną jest ogromny. Należy jednak zwrócić uwagę na to, że pomoc ta powinna być świadoma - podobnie jak kwestia dalszego przekazania darów do miejsc docelowych. A niezmierzona jest, by pomoc trafiła właśnie tam, gdzie jest potrzebna.

- Dla Kujawsko-Pomorskiego utworzony zostanie jeden centralny magazyn, który zostanie zlokalizowany - dzięki uprzejmości prezydenta Rafała Bruskiego - w Bydgoskim Centrum Targowo-Wystawienniczym przy ul. Gdańskiej w Bydgoszczy. Tam będzie wozona wszelka potrzebna pomoc humanitarna z 23 innych punktów utworzonych przez samorządy powiatowe i miejskie na terenie województwa kujawsko-pomorskiego.

Dobra organizacja i koordynacja - to wytyczne, których w pomaganiu, a będzie ono długie, musimy się trzymać

skiego. Z kolei z Bydgoszczy dary będą transportowane do centralnego magazynu Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych między Warszawą a Lublinem i stamtąd trafią do potrzebujących - wyjaśnia wojewoda Mikołaj Bogdanowicz.

Rzeczy, które są najbardziej potrzebne, zostały skatalogowane. Warto też kontaktować się z samorządami i fundacjami, by mieć wiedzę o tym, co aktualnie jest najbardziej potrzebne. Już zdarzają się sytuacje, że przekazane dary nie znajdują zastosowania.

Czego potrzebuje matka, która ucieka przed wojną? Topytanie dziś najbardziej aktualne, bodocierają do nas właśnie głównie kobiety z dziećmi, i to najmłodszymi. Są wyczerpane dotarciem do granicy, a potem jej powolnym przekraczaniem. Są w traumie, a starają się przed nią uchronić dzieci. Gdy u nas znajdą zakwaterowanie, wikt i opierunek, wymagać będą dalszej pomocy.

Także psychologicznej. - Czekamy na matkę czwórki

dzieci z psami, która kolejny dzień dociera do granicy ze wschodniej Ukrainy. Czekają na nią u nas dom, którego lokatorka zmarła. Przebywająca za granicą córka zdecydowała się przekazać go na potrzeby uchodźców. Z pomocą parafian udało się doposażyć dom w lodówkę, kuchnię, gazową, mikrofalówkę. Wiemy, że matka jest w traumie. Nie wiemy dokładnie, co przeżyła i co zostawia za sobą. Możemy się tylko domyślać. Jest roztrzęsiona, a kontakt z nią jest utrudniony, chaotyczny. Z pewnością będzie tutaj potrzebne wsparcie nie tylko materialne, ale i psychologiczne, prawne. Szczęśliwie, deklarację takiej nieodpłatnej pomocy w parafii już mamy - mówią nam ks. Leszek Stefański, proboszcz parafii w toruńskich Czerniewicach.

Taka pomoc potrzebna będzie zarówno dla dorosłych Ukraińców, jak i dzieci. Ich traumę powiększa rozłąka z pozostawionymi na Ukrainie bliskimi, często walczącymi mężczyznami.

Tylko niektórzy odnajdą w Polsce bliskich czy znajomych, którzy np. wyemigrowali tutaj zarobkowo wcześniej. Dla innych będzie to obca ziemia, miejsce przymusowej ucieczki. Stąd deklaracje nieodpłatnego wsparcia ze strony psychologów (przekładem Centrum Wspierania Dzieci i Młodzieży przy ul. Kwiatowej w Toruniu) w dłuższej per-

spektywie będą jeszcze cenniejsze.

Już w tym momencie systemowe wsparcie ze strony państwa jest solidne. Ukraińcy, niezależnie od posiadanych (lub nie) dokumentów, mają gwarancję statusu uchodźcy, pomocy humanitarnej, medycznej (na NFZ), edukacji dla dzieci, pomocy w legalizacji pobytu, znalezienia zakwaterowania i zatrudnienia. Według zapewnień wiceministra spraw wewnętrznych i administracji Pawła Szefermaka dalsze rozwiązania systemowe będą systematycznie wdrażane. Oczywiście, to praktyka jednak pokaże, czy nawet maksymalnie uproszczonym procedurom sprostać nasze systemy, np. służby zdrowia i edukacji.

Pomagający też

będą wymagać pomocy Tatiana Dembska już po kilku dniach wyczerpującego koordynowania swojej akcji pomocowej sygnalizowała, że poszukuje dodatkowych osób do pomocy w koordynowaniu właśnie. 1 marca natomiast ogłosiła, że akcja się formalizuje. Popierwsze, zyskała nazwę („Dobra dla dobra”), po drugie, formalizować trzeba będzie status pomocy. To wszystko przednia.

Ludzie zawodowo zajmujący się pomaganiem innym, a także ci od lat zaangażowani w wolontariacko w prace rozmaitych fundacji istawiających wiedzę, jak łatwo się tutaj wypalić. Jeśli nasza pomoc ukraińskim uchodźcom ma być długofalowa i skuteczna, jej koordynatorzy też muszą mieć wsparcie. Ze strony państwa, samorządów, zwykłych ludzi.

MMHM

ZNAJDUJĄ SCHRONIENIE W POLSCE

W ostatnich dniach do Polski przybywają setki tysięcy uchodźców z Ukrainy. Ich liczba może wkrótce przekroczyć nawet milion osób. „Zdecydowanie najwięcej osób dociera do Polski. Jest to trzy, cztery razy więcej niż w innych kierunkach. Zdecydowanie najwięcej osób szuka miejsca bezpiecznego do dalszego życia, przetrwania w najbliższych dniach w Polsce” - mówił w tym tygodniu Paweł Szefermaka, wiceminister MSWiA pierwszego dnia marca. Dodając, że na granicy padają kolejne dobowe rekordy.

Kto naprawdę stoi za Fundacją Russkij Mir? Miasta zrywają umowy

Tomasz Nieśpiał
tomasz-niespial
@polskapress.pl



Kontrowersje

Prezydent Federacji Rosyjskiej Władimir Putin i wnuk Władysława Mołotowa to nie jedyne nazwiska kremiowskiego układu związane z fundacją Russkij Mir, która przez lata obeszła m.in. w Słupsku i Lublinie.

Lubelska uczelnia zerwała współpracę z Fundacją Russkij Mir założoną w 2007 roku przez Władimira Putina.

- Z uwagi na rozpoczęcie przez Federację Rosyjską agresji zbrojnej na terytorium Ukrainy współpraca łącząca Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie z Fundacją Russkij Mir w ramach Centrum Języka i Kultury Rosyjskiej została zawieszona już w poniedziałek 28 lutego - informuje

Aneta Adamska, rzecznik prasowy UMCS w Lublinie.

Umowa pomiędzy UMCS a Fundacją Russkij Mir została zawarta w 2009 roku i dotyczyła popularyzacji języka i kultury rosyjskiej. Jak przypomina Aneta Adamska, główne założenia tej współpracy opierały się na rozszerzaniu kontaktów edukacyjnych, naukowych i kulturowych pomiędzy Polską a Rosją, udzielaniu pomocy wykładowcom, studentom i doktorantom, czy udzielaniu bezpłatnego dostępu do zasobów bibliotecznych. - Warto dodać, że działalność CKJR obejmuje również propagowanie języków i kultur innych krajów słowiańskich - podkreśla rzeczniczka lubelskiej uczelni. I dodaje, że w ramach wieloletniej współpracy Centrum Języka i Kultury Rosyjskiej UMCS zorganizowało szereg przedsięwzięć naukowo-kulturalnych.

To tylko jedna strona działalności Fundacji Russkij Mir. - Jest ona jednym z głównych narzędzi rosyjskiego „softpo-

wer” - mówi Marcin Rey, który od lat tropi przykłady rosyjskiej propagandy w Polsce. Jego zdaniem działalności specyfika tej organizacji dowodzą, że ośrodki nauczania języka rosyjskiego na polskich uczelniach zostały oddane środowiskom lojalnym Putinowi.

- Kształtują nie tylko zdolności językowe, ale ponad wszelką wątpliwość poglądy studentów, którzy zostają potem menedżerami w polskich firmach, ekspertami, urzędnikami, lub - o groźno - dyplomatami. Dobrze, że jest to ucinane - uważa Marcin Rey.

Z jego analiz dotyczących działalności Fundacji Russkij Mir wynika, że we władzach tej organizacji przewijały się najważniejsze postaci rosyjskiej polityki i kremiowskiej propagandy. Chodzi m.in. o ministra spraw zagranicznych Rosji Siergieja Ławrowa, który w związku z rosyjską agresją na Ukrainę został objęty sankcjami. Z fundacją związany był też znany z antypolskich wy-

stąpien minister kultury Władimir Mediniński i oligarcha Władimir Jakunin. - I wiele kremiowskich i okołokremiowskich „grubych ryb” - mówi Marcin Rey.

Na czele Fundacji Russkij Mir stoi Władimir Nikonow. To wnuk i hagiograf sowieckiego polityka Władysława Mołotowa. Nikonow działał też w jednej z organizacji obecnych szefów służby wywiadu zagranicznego Federacji Rosyjskiej Siergiejem Naryszkinem, który zachodnimi sankcjami został objęty już w 2014 roku.

W Słupsku też był Russkij Mir. Fundacja Russkij Mir swoją aktywność zakończyła również w Słupsku. Już w kwietniu ubiegłego roku Maria Zacharowa, rzeczniczka Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji, ogłosiła, że Polska zamknęła centrum kultury rosyjskiej w Słupsku. Stanowisko rosyjskiego MSZ było wyolbrzymione, bo dokładnie chodziło o to, iż ze współpracy z Cen-

trum Kultury i Języka Rosyjskiego wyciął się słupski samorząd.

Centrum Kultury i Języka Rosyjskiego w Słupsku (CKJR) otwarto w Słupsku w październiku 2010 roku. Ale już dwa lata wcześniej przedstawiciele rosyjskiej fundacji Russkij Mir zgłosili się do Akademii Pomorskiej w Słupsku z propozycją utworzenia centrum w ramach uczelni. Szefowie fundacji byli gotowi wyposażyć centrum w sprzęt komputerowy i zatrudnić pracowników. Co ciekawe, propozycja pojawiła się... kilka tygodni po tym, jak oficjalnie rozpoczęły się polsko-amerykańskie rozmowy na temat umieszczenia w Redzikowie pod Słupkiem elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej. Potem, gdy budowa tarczy została wstrzymana, pojawiły się problemy z regulowaniem przez Fundację rachunków bibliotece. Ale budowa tarczy ruszyła i rosyjskie pieniądze znowu do miasta trafiały.

Ostatecznie CKJR działało jako filia Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku. Stało się tak w wyniku rozmów oraz porozumień pomiędzy Miastem Słupsk a Fundacją Russkij Mir w Moskwie. Fundacja przekazywała na podstawie rocznych umów środki finansowe na działalność Centrum i pokrywała wydatki na wynagrodzenia pracowników (cztery osoby), opłaty za internet, zakup artykułów spożywczych, materiałów biurowych, nagród na organizowane spotkania kulturalne, opłaty za międzynarodowe rozmowy telefoniczne. Pozostałe wydatki pokrywane były z budżetu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku. Pod koniec 2021 r. miasto Słupsk wypowiedziało umowę z CKJR, ale miało ono nadal działać, tylko w ramach współpracy z nowym partnerem. Został nim Fundacja Gryf Słupskiej Edukacji. Jednak w związku z rosyjską agresją na Ukrainę, słupski partner zerwał współpracę z CKJR.

Współpraca Grzegorz H Marecki

AUTOPROMOCJA

0010443595

Sport to Wy

24 godziny na dobę,
z Twojego miasta, regionu i świata

sportowy24.pl



CZYTAJ

SPORTOWY24.PL

Robert Migdał
r.migdal@gazeta.wroc.pl

Rozmowa

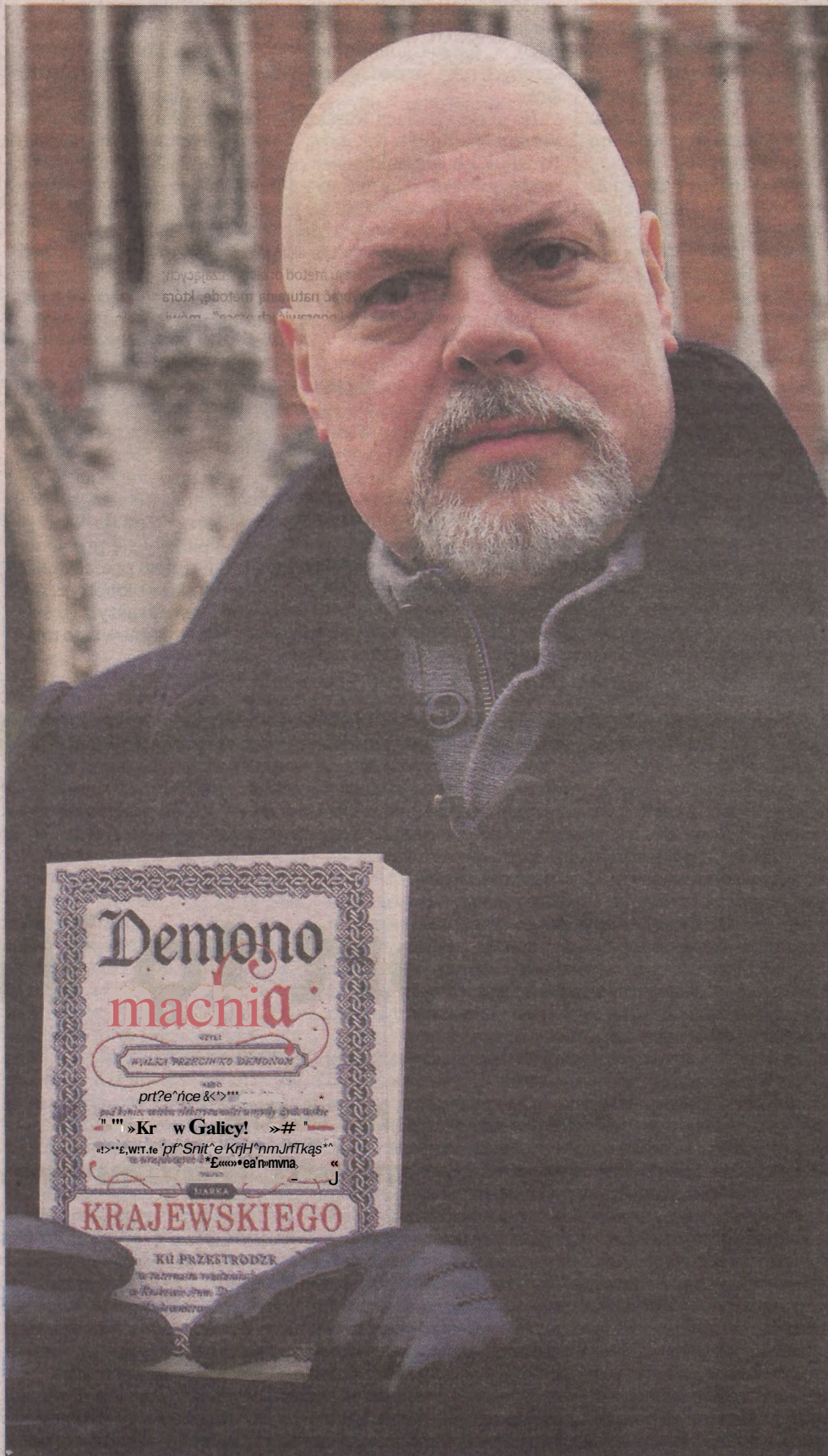
Z Markiem Krajewskim, autorem książki „Demonomachia”, rozmawia Robert Migdał

Boi się pan czasem?
Rzadko odczuwam strach. To, że napisałem książkę, w której pewne fragmenty są straszne dla czytelnika, wcale nie znaczy, że lubię taki świat. Po prostu jako pisarz dostrzegam walory literackie takiego czy innego gatunku, a jako profesjonalista staram się uprawiać różne gatunki literackie.

Jedni lubią komedie i śmiech do łez, drudzy książki, filmy, które przerażają o dreszczyk.
Ja raczej należę do tej drugiej grupy - wnioskuję to stąd, że jako młody chłopak, a potem student, uwielbiałem horrory: oglądać, ale nie czytać. Literacki horror nie przerażał mnie jakoś specjalnie. Natomiast lubiłem oglądać filmy i to nie takie typowe horrory...

Gdzie krew się łała strumieniami?
...raczej filmy łączące w sobie elementy horroru i powieści detektywistycznej. Chciałbym wspomnieć o dwóch, które zrobiły na mnie ogromne wrażenie i które być może siedziały bardzo głęboko w moim umyśle, a dopiero teraz po latach z tych głębi umysłu je wyciągnąłem. Jeden to Harry Angel Alana Parkera - świetny film z Mickeyem Rourke'em o nowojorskim detektywie, który zostaje zatrudniony do przeprowadzenia śledztwa przez Lucyfera: jego zleceniodawca nazywa się Louis Cyphre, a gra go brawurowo Robert De Niro. Drugi film to Medium Jacka Krowpiewicza z 1988 roku. Opowiada o polskim policjancie - w tej roli Władysław Kowalski - który w latach 30. XX wieku, w Wolnym Mieście Gdańsku, prowadzi śledztwo spirytystyczne.

A teraz pan udał się w mroczne klimaty i napisał książkę, która łączy elementy powieści kryminalnej i horroru. Japo przeczytaniu miałem dreszcze, miejscami mnie zmroziło.
Miło mi słyszeć, że ta książka działa na czytelników tak, jak bym sobie tego życzył: wywołuje dreszcz grozy. A do tego cieszę się, że znajduje pan w niej wątki detektywistyczne, bo rzeczywiście jest motyw dziwnego śledztwa demonologicznego, które prowadzi mój główny boha-



Marek Krajewski: - Jako młody chłopak, a potem student uwielbiałem horrory: oglądać, ale nie czytać

ter. Jest ono tak naprawdę śledztwem detektywistycznym.

Tytuł najnowszej powieści: „Demonomachia”...
Pierwotnie miał to być tytuł Dybuk - czyli dusza zmar-

łego, która wedle zabobonu żydowskiego jest w stanie przyłączyć do żywego człowieka i kierować nim, jego losami. Jednak stwierdziłem, że tytuł Dybuk mógłby wprowadzić moich czytelników na manowce, ponieważ ostat-

nia seria powieści o Mocku ma tytuły „demoniczne”. Moloch to straszny demon, bóstwo fenickie, któremu w ofierze składano dzieci. Dalej Golem - gliniany stwór, w którego życie tchnął rabin Loew z Pragi, a który był

Marek Krajewski: Twardo stapam po ziemi

obrońcą Żydów zabijającym ich prześladowców. I cóż? Mielibyśmy Molocha, Golema i teraz Dybuka? Ludzie pomyśleliby, że to jest kolejna książka o Mocku. Dlatego potrzebny inny tytuł i to tytuł bardzo oryginalny. Stąd „Demonomachia”, co oznacza po grecku walkę z demonami...

To jednak tylko początek tytułu, bo cały tytuł najnowszej powieści zajmuje całą stronę: Demonomachia, czyli walka przeciwko demonom albo przerażająca historia dybuków, pod koniec wieku elektryczności umysły żydowskie w Galicji w miasteczku Podgórze pod Krakowem dręczących, w urzędowych księgach odnotowana, przez Marka Krajewskiego ku przestrodze w czternastu rozdziałach spisana, w Krakowie Anno Domini MMXXII. Wydawnictwem Znak ogłoszona. Uff. na jednym oddechu się nie da przeczytać... (uśmiech). Tytuł jest barokowy, taki siedemnastowieczny. Specjalnie został tak ułożony, żeby wyraźnie mówić, że to jest coś nowego, że to jest nowa książka, poza seriami.

O czym jest „Demonomachia”? Co możemy zdradzić, żeby nie zepsuć czytelnikowi przyjemności czytania?
Głównego bohatera książki Stefana Zborskiego poznajemy jako ucznia ostatniej klasy słynnego gimnazjum klasycznego w Podgórzu. Jest on zainteresowany filozofią, kulturą, literaturą. To młode dziecko o otwartej głowie, nawet chwilami myśli o tym, żeby studiować medycynę czy nauki przyrodnicze. Był półsierotą - ojciec umarł kilka lat wcześniej - i Stefan Zborski ubolewa nad tym, że nie zdążył zadać ojcu kilku ważnych pytań. Postanawia, pod wpływem nauczyciela polonisty, który opowiada o wywoływaniu duchów, o demonologii litewskiej, zorganizować seans spirytystyczny. I tu uruchamia się pierwsze ogniwo całego łańcucha zła. Potem Zborski idzie do seminarium duchownego, ponieważ chce zostać egzorcystą. W seminarium niezbyt dobrze mu się układa, ponieważ nie zdawał sobie sprawy, że egzorcyzmo-

wanie to jest tylko margines działalności kapłana katolickiego. Zostaje z seminarium usunięty, ku swojej uldze, i wtedy postanawia zostać... łowcą demonów.

Ale cały czas w jego umyśle toczy się walka między tym, co irracjonalne, a racjonalne.
Czasami wierzy w demony, czasami wkracza w obszar nauk etnologii porównawczej - żeby wytłumaczyć sobie, że demony nie istnieją. I taka psychomachia, czyli walka duchowa, Zborskiego toczy się w całej książce.

Seria o Mocku to stworzone przez pana powieści kryminalne. seria o Popielskim - powieści szpiegowskie.
Skąd pomysł, żeby rzucić się na głęboką wodę, zaskoczyć czytelnika i napisać powieść grozy?
Jestem człowiekiem, który lubi - raz na jakiś czas - dokonać pewnego remanentu w życiu literackim. I ten remanent pokazuje mi, czy warto też wskoczyć na inne poletka. Kiedy przemyślałem różne kwestie związane z moją literacką biografią, jakie powieści pisałem, to zdecydowałem, że warto napisać książkę, która odnosiłaby się do wspomnianych już moich fascynacji filmowo-detektywistycznych. Tkwiły we mnie głęboko i postanowiłem je ożywić w świecie literackim - napisać historię, która by łączyła elementy powieści grozy i kryminału.

Próbował pan już wcześniej takich połączeń.
Rzeczywiście tak było. W powieściach o Mocku. W pierwszej mojej powieści Śmierć w Breslau też pojawia się element ponadnaturalny: pewien derwisz w Turcji doznaje objawienia i twierdzi, że oto we Wrocławiu w Niemczech jest sytuacja, którą należy wykorzystać... A w powieści Koniec świata w Breslau stawiam znak zapytania: nie wiadomo, kto zabił - czy to był rzeczywiście ten a ten człowiek, czy też mamy do czynienia z epifanią diabła: oto szatan ukazał się we Wrocławiu. To też był taki element nietypowy dla powieści kryminalnej. Potem pisałem klasyczne kryminały, ale ten motyw ponadnaturalny jakoś mnie zawsze interesował: w sensie literackim - podkreślam.

Czyli na co dzień nie wierzy pan w siły nadprzyrodzone?

Jestem człowiekiem racjonalnym, który nie wierzy w istnienie czy oddziaływanie, świata duchów. Twardo stąkam po ziemi, ale wiem, że ten świat może być atrakcyjny literacko, bo ludzie lubią się bać. A jeżeli czytelnicy coś lubią, to czemu im tego nie dostarczyć? Czemu nie spróbować napisać czegoś innego, zwłaszcza że jestem w pełni literackich sił?

Wcześniej przez lata pisał pan jedną powieść rocznie. Potem już dwie w ciągu roku - jedną o Mocku, drugą o Popielskim. a teraz będzie pan wydawał trzy powieści w ciągu roku?

Trzy powieści rocznie? Ta perspektywa wcale mnie nie przeraża... Ale czterech bym już nie napisał, z całą pewnością.

To już jest pewne, że Marek Krajewski będzie teraz pisał trzy książki rocznie?

Nie wiem. Musimy razem z wydawnictwem ocenić, jak czytelnicy przyjmą moją najnowszą książkę. Czy ta powieść zdoła będzie sympatyków? Trzeba poczekać. I wtedy, kto wie, może podjąłbym się tego zadania, żeby napisać trzy powieści rocznie. Mam wokół siebie grono wspaniałych współpracowników, którzy bardzo mi pomagają w mojej pracy literackiej. W przypadku „Demonomachii” był to m.in. mój niezastąpiony eksplorator Mikołaj Kołyszko.

Akcja pana najnowszej książki dzieje się głównie w Podgórzu pod Krakowem i w Krakowie. Dlaczego?

Chciałem, żeby akcja rozgrywała się w miejscu zamieszkanym, mniej więcej w równych proporcjach, przez Polaków i Żydów. Gdyby to był krakowski Kazimierz, toby byli sami Żydzi. A Mikołaj Kołyszko sprawdził dokumenty i okazało się, że w Podgórzu, wtedy jeszcze miejscowości pod Krakowem, a dziś już dzielnicy Krakowa, Polacy i Żydzi mieszkali obok siebie, byli sąsiadami w jednej kamienicy. Zatem z tego powodu moja powieść ma taką lokalizację.

Był pan przed napisaniem książki osobiście w Podgórzu, czy też „zwiadzał” go pan w internecie dzięki Google Maps?

Pojechałem i wraz z eksploratorem zrobiliśmy sobie spacer po tej dzielnicy, szukając różnych interesujących miejsc. Sporządziłem dokładną dokumentację fotograficzną, odwiedziłem muzeum Podgórze, w którym kupiłem

ważne pozycje książkowe na temat tego miejsca, po czym wróciłem do Wrocławia i zacząłem dopieszczać plan powieści. Mikołaj Kołyszko pomógł mi też bardzo dzięki swoim zainteresowaniom - jest religioznawcą, szczególnie zainteresowanym okultyzmem. Dzięki materiałom, które dla mnie zgromadził, wszedłem w świat żydowskiego folkloru, zabobonu i w świat żydowskiej religii.

W „Demonomachii” pokazuje pan świat Żydów z przełomu XIX i XX wieku - bardzo barwnie został on opisany - ale równie barwnie i soczyście opisuje pan świat artystyczny Krakowa tego okresu.

Młodość polski Kraków, przełom wieków, to bardzo interesująca sceneria literacka. Mamy tutaj do czynienia z poetami - mniej lub bardziej udanymi, którzy wierzą w to, że są wybrańcami muz, wierzą też, że są trochę nadludźmi. Organizują pijackie orgie, artystyczne przedsięwzięcia, skandalizujące wernisaże, po czym wychodzą na krakowskie Planty dręczeni kaczorem. To środowisko opisałem w najnowszej powieści, bo wydaje mi się niezwykle interesujące - w sensie literackim oczywiście. To absolutnie nie jest mój świat - jako człowiek nie chciałbym zdecydowanie uczestniczyć w przyjęciach, jakie opisuję. Natomiast jako sceneria literacka mają one swoje powaby. Żeby to opisać, sięgałem do różnych źródeł - bezcenny był Tadeusz Boy-Żeleński i jego wspomnienia związane z krakowską bohemą artystyczną, do której należał. Korzystałem też z prac współczesnych autorów, historyków kultury, opisujących ten niepowtarzalny, niezwykle czas w polskiej kulturze.

Kraków jest bliski pana sercu?

(uśmiech) To jest miasto, które nie najlepiej zapisało się w mojej biografii: uległem tam poważnemu wypadkowi - złamałem rękę. Był to listopad 2007 roku, spadł śnieg, ścisnął mróz i ludzie łamali kończyny, przewracając się na chodnikach. Wśród nich ja. Była późna noc, złamałem rękę i zaczęła się moja odyseja po punktach pogotowia ratunkowego, po szpitalach, w których nie chcieli mnie przyjąć... Na dodatek, jako jeden z nielicznych wśród połamanych, byłem trzeźwy - ci pod wpływem alkoholu się awanturowali. To były nieciekawie wspomnienia. Dobrze pamiętam tę noc i werdykt lekarza, który powiedział: „Położylibyśmy pana do szpitala tutaj, żeby dokonać operacji, ale niech pan lepiej jedzie

do swojego Wrocławia”. Przyjąłem to wtedy z ulgą, widząc wewnątrz ponurego szpitala, który się mieścił w starym, XIX-wiecznym budynku.

Oj, a może to była szansa na przeżycie tam nocy. podczas której narodziłby się pomysł na kolejną literacką opowieść. Tam mogłoby się rozgrywać prawdziwy horror... (uśmiech).

Ale z czasem ten Kraków pan bliżej poznał, polubił. Bo moje wydawnictwo Znak mieści się tam i coraz częściej - z powodów służbowych - do Krakowa jeżdżę. I ten przykry listopadowy wieczór coraz bardziej znika z mojej pamięci i coraz mocniej wypychały go dobre wspomnienia. Dlatego „Demonomachia” rozgrywa się w Krakowie, bo lubię to miasto. Ale to tylko jeden powód. Drugi - istotniejszy - do którego doszedłem drogą eliminacji, jest taki: chciałem napisać powieść grozy, chciałem ją osadzić w środowisku żydowskim, bo interesowała mnie wiara w dybuki. Zatem zastanawiałem się, w jakim czasie powinna rozgrywać się akcja? Nie chciałem już międzywojnia - bo w tym czasie jest i Mock, i Popielski. Lepiej, żeby akcja rozgrywała się wcześniej. Okres przełomu wieków bardzo mi się podobał. Ale w jakim mieście miałyby się toczyć akcja? Musiało to być miasto, bo jestem pisarzem miasta - lubię scenografię wielkomiejską. A do tego miasto, w którym żyje duży odsetek ludności żydowskiej. Łódź? Warszawa? Lublin? Wilno? Świetne, ale wszystkie leżały na terenie zaboru rosyjskiego i pisać, musiałbym wejść w nowy świat administracji carskiej, choćby poznać rangi policjantów, a nie miałem o tym pojęcia. I nie chciało mi się (uśmiech). Pozostały mi Lwów i Kraków - o Lwowie pisałem, jest już w moich powieściach o Popielskim. I tak drogą eliminacji został Kraków.

„Demonomachia” jest już w księgarniach, a kiedy przeczytamy najnowszą powieść z Edwardem Popielskim w roli głównej? Zawsze wiośnią się ukazywała nowa książka.

Najnowszy Popielski jest już ukończony i po głównych poprawkach. Nosi tytuł „Czas zdrajców” i pojawi się najprawdopodobniej w maju tego roku. Nie mogę nic więcej powiedzieć, bo to, gdzie będzie rozgrywała się akcja tej książki, ma być wielką niespodzianką. Czytelnicy będą z pewnością zaskoczeni.

Rozmawiał Robert Migdał

ARTYKUŁ REKLAMOWY

Ta metoda może szwefo pomsnąć przywrócić zdrowy rytm wypróżnień!

W ten naturalny sposób możesz poprawić pracę Twój Bił HeM

Masz szansę ZMNIJSZYĆ kolki, zaparcia i wzdęcia!

Chcesz móc zapomnieć o długich i męczących wizytach w toalecie? Masz dość uczucia pełności i krępujących gazów? Jeśli tak, prawdopodobnie mamy dla Ciebie rozwiązanie - wystarczy, że jak ponad 355 tys. Polaków skorzystasz z naturalnej metody, która może poprawić perystaltykę jelit i normować rytm wypróżnień. Dzięki niej masz szansę zmniejszyć ból, stres i wstyd, jaki wywołują zaparcia i wzdęcia.

Osoby stosujące regularnie środki przeczyszczające mogą doprowadzić do tego, że ich metabolizm całkiem zaniknie. Do tego dochodzą nasilające się wzdęcia, gazy i kolki.

Wiele osób w Polsce przyznaje się do problemów z zaparciami i trawieniem. Wśród nich jest pani Joanna z Piły, która popełniła katastrofalny błąd, jakim jest częste stosowanie herbatek i innego rodzaju metod przeczyszczających: „Zamiast nich lepiej jest wybrać naturalną metodę, która może „naprawić” Twoje jelita i poprawić pracę” - mówi.

Dałam się nabrać na fałszywe obietnice

„Większość środków zamiast likwidować dolegliwości, łagodzą na chwilę ich objawy. Herbatki przeczyszczające i inne popularne metody tak naprawdę spowalniają metabolizm, a tym samym mogą pogłębiać problem zaparcia. Skręcało mnie, nie mogłam się normalnie wypróżnić, bulgotało mi w jelitach, a brzuch miałam wiecznie wzdęty. Doszło nawet do tego, że ciągle chodziłam do toalety z nadzieją, że tym razem uda się wypróżnić. Jadłam jabłka i sliwki na kilogramy, ale nic nie pomagało. Raz byłam już tak zrezygnowana, że zastosowałam mnóstwo środków przeczyszczających pod rząd i dopiero to przyniosło jakiś efekt. Pomyślałam, że tak dłużej być nie może więc zasięgnęłam rady wśród znajomych i usłyszałam:

Wypij kawkę, a od razu pójdzie gładko! - myślałam, że padnę po takiej radzie. A już na pewno, jeśli się będę do niej stosować, bo to prosta droga do zawału i wrzodów. Doprawdy, świetny sposób na pozbycie się zaparcia.

Uratowała mnie zbawienna moc natury

Miałam już wszystkiego dość; udałam się do specjalistki od naturalnych metod. Wyjaśniła mi, że chcąc zwalczyć zaparcia nie wolno niszczyć układu trawiennego. Zamiast tego trzeba zmusić jelita do naturalnej pracy. Zaleciła mi suplement, który ma w składzie mieszankę ziół, używanych od wieków na tego typu problemy, w bezpiecznej dawce.

Pierwszą dawkę wzięłam od razu po powrocie do domu i już po niedługim czasie

100% NATURALNE SKŁADNIKI

Ta naturalna metoda daje szansę na:

- poprawę pracy jelit,
- uregulowanie przemiany materii,
- zmniejszenie uczucia rozpierania i bólu brzucha.

Twoje zdrowie zależy również od prawidłowej pracy jelit!

zmniejszyły się wzdęcia i nie skręcało mnie już tak w brzuchu. Potem, aż nie mogłam uwierzyć, zaparcia zmniejszyły się! Z każdym dniem stosowania było tylko lepiej. Teraz już nie muszę przeżywać męczarni w toalecie, a wstydliwe gazy i bóle brzucha mogły odejść w zapomnienie. Nareszcie czuję się dobrze i lekko, a moja cera nigdy nie była piękniejsza. Co za ulga!

NIE LEKCEWAŻ TEGO PROBLEMU!

Jeśli cierpisz na zaparcia, czujesz się ociężała i słabo, miewasz z tego powodu gorszy nastrój, oznacza to, że Twój organizm może być zaatakowany toksynami, a stąd jest już tylko krok do poważnych dolegliwości. Nie można bagatelizować zaparcia, ponieważ są one objawem problemów jelitowych. Zalegające w nich resztki pokarmów fermentują i uwalniają się do krwioobiegu, zatrzymując organizm, a tym samym powodują bóle głowy, złe samopoczucie, a nawet problemy skórne. Długo lekceważone dolegliwości mogą doprowadzić do poważnych powikłań, toteż nie wolno zwlekać z rozpoczęciem terapii.

Środek, który wspiera układ trawienny

Roślinny środek pomagający zmniejszać zaparcia to metoda, która może poprawić napięcie mięśni i wspomagać układ trawienny. Inne metody przeczyszczające mogą działać na niego agresywnie i zamiast uwalniać organizm od zaparcia, potęgować je.

Większość osób, które stosowały tę naturalną metodę przyznało, że już po pierwszej dawce mogło zmniejszyć zaparcia i uczucie pełności, minimalizując też wzdęcia i gazy, a uciążliwe kolki przestały być tak dokuczliwym problemem. Podobnie stało się z innymi dolegliwościami gastrycznymi. Dzięki oczyszczeniu organizmu ze złogów i toksyn, zmniejszyły problemy z cerą i brzydkim zapachem z ust.

Skorzystaj z naturalnej metody wpierającej pracę Jelit!

Preparat zmniejszający zaparcia od niedawna dostępny jest w Polsce w sprzedaży tel. Jego zamawianie jest proste i bezpieczne. Nie warto zwlekać ze złożeniem zamówienia, ponieważ pierwsze 100 osób, które zadzwonią na podany poniżej numer, otrzymają produkt całkowicie ZA DARMO!

NATURALNIE POKONAJ ZAPARCIA!

Pozbądź się zaparcia szybko, skutecznie i bezpiecznie!

Pierwsze 100 osób, które zadzwoni **do 07.03.2022 r.** dostanie **100% zniżki!** Otrzymasz wówczas naturalny preparat na zaparcia całkowicie ZA DARMO!

zadzwoń: 61 300 34 64

Od poniedziałku do niedzieli w godz. 8:00-20:00 (opłata za 1 min. połączenia wg taryfy operatora)

*Szczegóły oraz informacje dotyczące procedury zwrotów i reklamacji dostępne są pod adresem: www.groupti.m.com

Polski smog jest wyjątkowo toksyczny. Oddychamy najgorszym powietrzem w Europie

tzotdaHukaiowicz
i2olda.hukaloMa@
polska.press.pl



Wokół nas

W naszym kraju zanieczyszczone powietrze skraca życie. W rejonie Suwałk średnio o 14 miesięcy, a w Krakowie nawet o ponad 40 miesięcy – mówi dr Łukasz Kuźma z Kliniki Kardiologii Inwazyjnej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, kierownik badań dotyczących wpływu zanieczyszczenia powietrza w Polsce wschodniej na zdrowie publiczne. Badania te prowadzi Klinika Kardiologii Inwazyjnej UMB wraz z partnerami z Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego i uczelni z Liverpoolu. Pragi i Skopje.

Ostatnio coraz częściej słyszymy o smogu, który ma niewątpliwie złą sławę. Czy on tak naprawdę jest?

Smog to zjawisko atmosferyczne, polegające na występowaniu w powietrzu gazów i pyłów zawieszonych wraz z towarzyszącymi specyficznymi warunkami atmosferycznymi, które skumulowane wywołują niekorzystne skutki zdrowotne. Szacuje się, że smog jest na czwartym miejscu, jeśli chodzi o ryzyko śmierci – zaraz za nadciśnieniem tętniczym, złymi nawykami ży-



Skład tzw. polskiego smogu jest wyjątkowo toksyczny, szczególnie w kontekście skutków sercowo-naczyniowych – przestrzega dr Łukasz Kuźma z Kliniki Kardiologii Inwazyjnej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, kierownik badań dotyczących wpływu zanieczyszczenia powietrza w Polsce wschodniej na zdrowie publiczne

wieniowymi i paleniem papierosów.

Czyli stanowi on ogromne zagrożenie dla naszego zdrowia i życia...

Tak. W naszym kraju zanieczyszczone powietrze

skraca życie – średnio o 14 miesięcy w rejonie Suwałk, do ponad 40 w Krakowie, stwarzając realne zagrożenie dla zdrowia i życia mieszkańców. Mimo, że obecnie w czasie pandemii COVID-19 system jest skupiony na walce

z wirusem i problem zanieczyszczenia powietrza schodzi na dalszy plan, to nie należy zapominać, że rocznie ponad 50 tys. osób umiera przedwcześnie właśnie z powodu smogu. Dodatkowo smog prowadzi do upośledze-

nia funkcji obronnych układu odpornościowego oraz przyczynia się do chorób, które obciążają organizm i tym samym pogarszają rokowania w przypadku pacjentów z COVID-19. Niektóre badania pokazują również, że pyły zawieszone ułatwiają transmisję wirusów SARS-CoV-2.

Co to tzw. polski smog i czym się charakteryzuje? Czy jest inny od np. smogu londyńskiego?

Smog smogowi nierówny. Polski smog to specyficzne zjawisko, wynikające zarówno ze złych wyborów grzewczych, jak i położenia geograficznego. W okresach mroźnej pogody dochodzi do powstawania unikalnej formy zanieczyszczenia powietrza zwanego „polskim smogiem”. Jest to mieszanina drobnych pyłów zawieszonych oraz wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych, pochodzących z niskiej emisji związanej z ogrzewaniem gospodarstw domowych paliwami stałymi. Specyficzny skład polskiego smogu – oparty głównie o pyły zawieszone o niskiej gęstości – wpływa na to, że smog ten różni się od innych rodzajów zanieczyszczeń.

Jest bardziej szkodliwy?

Jego skład jest wyjątkowo toksyczny, szczególnie w kontekście skutków sercowo-naczyniowych. Warto też zwrócić uwagę, że nie tylko skład zanieczyszczeń, de-

i ich poziom jest dość charakterystyczny dla naszego kraju. Polska jest niechlubnym liderem i staje się symbolem zanieczyszczenia powietrza w Europie. Obok Włochów to właśnie my, Polacy, oddychamy najgorszym powietrzem w Europie. Notowane w ostatnich latach wzrosty temperatury i silne – związane ze zmianami klimatu – wiatry zmniejszają niską emisję i związany z tym efekt polskiego smogu, jednak fale upałów powodują zwiększone stężenie ozonu. Działa on rakotwórczo oraz uszkadza tkankę płuc, dodatkowo obciążając układ sercowo-naczyniowy. Do tego dochodzi zagrożenie pyłami nawiewanymi z Sahary. Ponadto dłuższe lata spowodują nowe wyzwania zdrowotne, nienotowane dotychczas w naszych rejonach, takie jak dengi czy malaria.

Naukowcy z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku już od pewnego czasu badają problem smogu. Teraz jednak zaczynacie realizację nowego, dużego projektu. Proszę o nim opowiedzieć. Kto będzie uczestniczył w tych badaniach?

Projekt ma charakter międzynarodowy i wielośrodkowy, a Klinika Kardiologii Inwazyjnej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku jest inicjatorem i ośrodkiem kierującym. Dzięki współpracy z partnerami z Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawskiego

AUTOPROMOCJA

0010440190

Świetny wybór!

Już w piątek, 11 marca, z wydaniem magazynowym
Twój dodatek telewizyjny.

Ciekawy, użyteczny, w przejrzystej formie graficznej.



- ✓ stacje TV w czytelnym układzie
- ✓ omówienia Twoich ulubionych seriali, recenzje filmów
- ✓ zapowiedzi wydarzeń sportowych i programów rozrywkowych
- ✓ sylwetki znanych i lubianych, rozrywka i wiele innych
- ✓ przewodnik z hitami VOD

telemagazyn.pl

Zaplanuj swój czas
z nowym TeleMagazynem

TFI FMHA7YN
! LLLV/ku/IL I \

Uniwersytetu Medycznego i uczelni z Liverpoolu, Pragi i Skopjedydzieliśmy się dotychczasowym doświadczeniem i nasze wyniki odnosimy do wyników uzyskanych przez naszych partnerów.

Dlaczego akurat te ośrodki i kraje biorą udział w badaniu?

Dobór partnerów do projektu nie był przypadkowy. Wielka Brytania to kraj, który w dużej mierze problem smogu ma za sobą. Po epidemii wielkiego smogu w Londynie rozpoczęto badania i walkę z problemem zanieczyszczenia powietrza na wyspach brytyjskich. Dzisiaj pozostały już tylko skojarzenia, gdyż Londyn, poprzez szereg działań, praktycznie wyeliminował zjawisko smogu. Z kolei Czechy i Macedonia Północna to kraje, które - podobnie jak my - są na początku badań odnośnie wpływu zanieczyszczenia powietrza.

Czy te badania są kontynuacją wcześniejszych, związanych z zanieczyszczeniem powietrza?

Nasze wcześniejsze badania były ograniczone tylko do mieszkańców Białegostoku. Obecny projekt, dzięki grantowi uzyskanemu z Narodowego Centrum Nauki, będzie miał charakter krajowy. To pierwsze w Polsce badanie dotyczące wpływu tego typu zanieczyszczeń na zdrowie człowieka o takiej skali. Populacja objęta badaniem to ponad 8 milionów mieszkańców Polski, a przeanalizowane zostanie ponad 4 miliardy zmiennych wpływających na ryzyko blisko miliona zgonów oraz miliona hospitalizacji. Badany teren charakteryzuje się stosunkowo niskim uprzemysłowieniem, ale - z uwagi na niski status socjoekonomiczny mieszkańców, duży odsetek indywidualnych pieców i kotłów zasilanych niskiej wartości paliwami - problem smogu jest aktualny.

Na jakim obszarze będą prowadzone badania?

Jak już wspominałem, polski smog to nie tylko charakterystyka geograficzna, ale również unikalny skład zanieczyszczenia powietrza. W pierwszym etapie nasz projekt będzie realizowany na terenie województw podlaskiego, lubelskiego, świętokrzyskiego, podkarpackiego oraz warmińsko-mazurskiego, czyli na obszarach charakteryzujących się stosunkowo niskim zagęszczeniem i małymi skupiskami miejskimi. W ubiegłej dekadzie zdecydowana większość badań, dotyczących zanieczyszczenia powietrza, była przeprowadzona w metropoliach, w których miesz-

kańcy narażeni są na skrajne stężenia zanieczyszczeń. Dziś, w skali europejskiej, paradoksalnie smog stał się problemem małych miejscowości i wsi, a nie dużych aglomeracji, które z uwagi na większą świadomość społeczeństwa oraz zdecydowane działania w kierunku redukcji, powoli radzą sobie

Wydłużające się lato spowoduje nowe wyzwania zdrowotne, nienotowane dotychczas w naszych rejonach, takie jak denga czy malaria

z tym zjawiskiem. Przeciętny mieszkaniec wiąże zanieczyszczenia powietrza z karami i spalinami, nie kojarząc ich z kotłami i piecami w swoim domu, stąd problem smogu automatycznie kojarzony jest z wielkimi metropoliami. Dlatego też miasteczka i wsie są nieuwzględniane w tego rodzaju badaniach. Nie zamierzamy jednak pomijać problemów miast, gdzie efekt ten również występuje, w szczególności w sezonie grzewczym czy godzinach szczytu wokół dużych arterii.

Kogo i jak będziecie badać?

Nasze badanie ma charakter retrospektywny, co oznacza, że sięgniemy wstecz aż do roku 2011 i poddamy analizie mieszkańców ponad 1500 polskich gmin z terenów Polski wschodniej. Projekt zakłada, że przeprowadzona zostanie analiza krótko- i długoterminowego wpływu zanieczyszczeń powietrza na chorobowość i śmiertelność z powodu większości chorób cywilizacyjnych. W pierwszym etapie skupimy się głównie na schorzeniach sercowo-naczyniowych, ze szczególnym uwzględnieniem ostrych zespołów wieńcowych i arytmii oraz chorób nerek. W naszych poprzednich badaniach - jako jedni z pierwszych na świecie - udowodniliśmy, że czystsze powietrze to nie tylko mniej przypadków raka, zawałów serca czy udarów, ale również chorób nerek. Na tych niezbadanych jeszcze terenach, zarówno w kontekście obszarów oddziaływania, jak i w ujęciu geograficznym, będziemy się skupiać w kolejnych latach. Ponadto ocenimy wpływ redukcji zanieczyszczeń powietrza na spadek śmiertelności i zachorowalności. Ostatnim zadaniem projektu - dzięki międzynarodowej współpracy - będzie odniesienie uzyskanych wyników w skali europejskiej. Przed nami dużo pracy, dlatego czas realizacji projektu

przewidziany jest na kolejne trzy lata.

Czego chcecie się dowiedzieć? Czy macie jakieś założenia. hipotezy? Czego się spodziewacie?

Realizując tak szeroko zakrojone badania, mamy ambitne plany co do uzyskanych wyników. Zanieczyszczenie powietrza jest przyczyną jednego na 9 zgonów na świecie i - mimo globalnej poprawy jakości powietrza w ostatnich latach - liczba przedwczesnych zgonów i utraconych lat życia nie maleje. Chcielibyśmy się dowiedzieć, dlaczego tak się dzieje. Wstępnie uważamy, że przyczyną tego stanu jest fakt, że nie tylko sam poziom zanieczyszczenia powietrza, ale także skład i struktura emisji związanych z „polskim smogiem” mają tu znaczenie. Nasze badania mają zapewnić wgląd nie tylko we wpływ zanieczyszczeń powietrza na występowanie schorzeń, ale także określić wrażliwość na zanieczyszczenia powietrza w różnych grupach wiekowych i społecznych. Po drugie - modele, które stworzymy, łączące występowanie badanych schorzeń z jakością powietrza, dzięki współpracy z Wydziałem Ekonomii Uniwersytetu Łódzkiego będą jako pierwsze uwzględniać kontekst socjoekonomiczny. Po trzecie - w przyszłości wyniki projektu mogą stanowić dobrą podstawę do formułowania wniosków i rekomendacji dla polityki zdrowia publicznego. Projekt - obok wkładu naukowego - może dostarczyć cennych dowodów zarówno dla regionalnych, jak i krajowych decydentów środowiskowych. Kwestia COVID-19, o której wcześniej wspominałem, nie jest tu bez znaczenia. Okres po pandemii jest doskonałą okazją, żeby usprawnić działania i efektywnie walczyć z problemem zanieczyszczenia powietrza.

Czy pacjenci, którzy trafiają do pana kliniki są „ofiarami” smogu? Czy można poznać, że to akurat on jest winowajcą choroby? Czy też chodzi raczej o współistnienie różnych czynników (w tym - zanieczyszczonego powietrza)?

Oczywiście mówię, że tam, gdzie jest smog, tam są chorzy. Ważna jest każda redukcja poziomu zanieczyszczeń, bo to realnie wpływa na chorobotwórczość. W naszej klinice, kierowanej przez profesora Sławomira Dobrzyckiego, rocznie wykonuje się blisko 2000 przezeńskich, nieinwazyjnych, ratujących życie i zdrowie zabiegów (również w leczeniu najcięższych) z użyciem najnowszych metod obrazowania i metod

zabiegowych jak aterektomia. Wielu z tych zabiegów dałoby się uniknąć, gdyśmypoprawili jakość powietrza.

Jak możemy chronić się przed skutkami smogu?

Naszą najlepszą ochroną jest nieprzyczynianie się do jego powstawiania i świadomość zagrożeń z nim związanych. Warto wiedzieć, że są grupy ludzi, które są nieproporcjonalnie bardziej narażone na skutki zanieczyszczenia powietrza. To głównie dzieci, kobiety w ciąży i osoby starsze. Naszym nawykiem powinno być nie tylko sprawdzanie pogody, ale również poziomu zanieczyszczenia powietrza i dostosowywanie swoich aktywności do ich wartości. Osoby z grup ryzyka nie powinny podejmować aktywności na zewnątrz, nawet przy umiarkowanym poziomie zanieczyszczenia. Generalnie trzeba pamiętać, że największe zagrożenie ze strony smogu występuje w godzinach porannych i wieczornych, co związane jest porannymi szczytami komunikacyjnymi oraz największym zużyciem paliw w przydomowych kotłach i piecach w tych godzinach. Warto też rozważyć używanie domowych oczyszczaczy powietrza oraz maseczek antysmogowych.

Tyle mogą zrobić zwykli obywatele. Ale czy problem nie powinien być rozwiązany na wyższych szczeblach?

Zgadza się. Duży aspekt związany z ochroną przed smogiem leży po stronie polityków samorządo-

wych i krajowych. Mam tu na myśli takie działania jak samo kształtowanie miasta, czyli tworzenie pieszych i rowerowych ciągów komunikacyjnych, korytarzy przewietrzania czy - z drugiej strony - uprzywilejowanie zbiorowej komunikacji i eliminacja pojazdów nie spełniających norm. Po drugiej stronie są indywidualne wybory grzewcze i świadomość zagrożeń z nich wynikających. Jednak tutaj również jest miejsce dla działań na poziomie krajowym, poprzez kreację polityki akcyjowej i wpływ na eliminację przydomowych pieców i kotłów na paliwa stałe.

Jak wyniki badań mogą zostać wykorzystane w praktyce? Czy jakoś pomogą mieszkańcom Polski wschodniej?

Problem smogu mogą rozwiązać jedynie systemowe zmiany, a my chcemy dostarczyć rządzącym dowodów na to, że zmiany są konieczne tu i teraz, co wpłynie na zdrowie i życie mieszkańców naszego regionu. Ponadto liczymy, że efekty naszych

badan wniosą do świata nauki nowe, szersze spojrzenie na problem smogu. W kwestii problemu zanieczyszczenia powietrza ciągle uczymy się czegoś nowego, a wytyczne dotyczące dopuszczalnych norm stężeń zmieniają się z dekadą na dekadę i stają się coraz bardziej rygorystyczne. Szczególnie widoczny jest postęp wiedzy dotyczącej pomiarów i oceny narażenia. Moim zdaniem, najbardziej odczuwalnym efektem badania będzie wzrost świadomości dotyczącej zanieczyszczenia powietrza za równo u pacjentów, jak i lekarzy. W wielu dziedzinach medycyny aktywna współpraca z pacjentami, dotycząca potrzeb monitoringu powietrza, optymalnych pora dnia na aktywność na zewnątrz, unikanie aktywności w terenach wysoce zurbanizowanych czy przy ruchliwych drogach, powinna stać się elementem leczenia. Z drugiej strony - w ramach profilaktyki powinniśmy pytać nie tylko, czy pan pali, ale również czym pan pali.

© ©

DR N. MED. ŁUKASZ KUŹNIA

kardiolog, specjalista chorób wewnętrznych, adiunkt w Klinice Kardiologii Inwazyjnej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Absolwent studiów w zakresie Zdrowia Publicznego oraz Zarządzania i Finansów. Jego działalność naukowa umiejscowiona jest na pograniczu kardiologii oraz zdrowia publicznego, głównie z wykorzystaniem „big data”, zarówno w prewencji, leczeniu, monitoringu, jak i epidemiologii chorób sercowo-naczyniowych. Szczególnym obszarem jego aktywności naukowej są zagadnienia związane z zanieczyszczeniami powietrza oraz zmianami klimatycznymi. Od 2022 kierownik projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki pt: „Krótko- i długoterminowe skutki zdrowotne zanieczyszczenia powietrza w Polsce Wschodniej”.

REKLAMA

0010440992

WIELKA ZBIÓRKA dla UKRAINY!

Możesz dokonać darowizny na konto PKO BP 15 1020 5226 0000 6002 0220 0350 z tytułem „dla Ukrainy”.

więcej na www.centaurus.org.pl

Działamy od 16 lat, dziś działamy dla Ukrainy! Niesiemy dziś kompleksową pomoc dla ludzi i zwierząt na Ukrainie.

PKO BP 151020 5226 0000 6002 0220 0350 z tytułem „dla Ukrainy”.

Jesteśmy od wybuchu wojny na granicy w Medyce i innych przejściach. Zaopatrujemy ludzi w żywność, leki, wodę i koce. Koordynujemy transporty. Współpracujemy ze sztabami wojskowymi na Ukrainie i organizujemy dostawy leków, żywności dla dzieci i matek. Zajmujemy się pomocą zwierzętom, ewakuujemy schroniska zwierzęta z ich opiekunami.

Zbieramy obecnie BARDZO pilnie: środki przeciwgorączkowe, środki opatrunkowe, wodę utlenioną, rivanol, środki antyseptyczne. Potrzebna jest sucha żywność dla dzieci, kaloryczna (czekolady, batony, tubki), soki i wody.

Bardzo pilnie potrzebne (i w ogromnych ilościach)

potrzebne jest mleko zastępcze. „Wojsko informuje nas, że matki tracą pokarm w wyniku ogromnego stresu i kilkunniowe dzieci umierają z głodu!” opowiada Norbert Ziemlicki z Centaurusa. Codziennie wysyłamy kilka busów pełnych żywności o lekach na granice. Teraz organizujemy konwój z żywnością i lekami oraz mlekiem dla dzieci. Prosimy, błagamy o pomoc!

Potrzebna też karma dla psów, kotów, klatki transportowe, koce i miski oraz smycze i obroże. Wpłaty tytułem „psy Ukraina” na PKO BP 15 1020 5226 0000 6002 02200350

Paczki żywnościowe, z lekami, mleko dla dzieci (bardzo ważne!) karmą dla psów prosimy śłać na adres:

Fundacja Centaurus	Telefony kontaktowe:
Wałbrzyska 6-8	533 139 632 (Ewa)
52-314 Wrocław	792 806 039 (Iliia)
Polska	

Andrzej Dworak
redakcja@poiskatimes.pl



Cyberwojna

Osoby z grupy hakerskiej znanej jako Anonymous. przyjmujące za swój znak spopularyzowaną przez komiks i film „V jak vendetta” maskę Guya Fawkesa (angielskiego katolika, który 5 listopada 1605 roku przeprowadził nieudany zamach na budynek brytyjskiego parlamentu), włączyły się do walki z Rosją Putina. Jest to działalność bardzo konkretna i realna, chociaż prowadzona w wirtualnej rzeczywistości.

An o n y m o u s na wszystkich zamieszkałych kontynentach wykonali SQL injection iDDoS przy użyciu botnetu programu Low Orbit Ion Cannon...” - rozumieją Państwo? Bo ja też nie, ale nie nie szkodzi.

Ważniejsze od wnikania w tajniki tajemnej dla wielu sztuki posługiwania się programami komputerowymi są efekty działalności ludzi występujących pod mianem Anonymous i te dla wszystkich są zrozumiałe.

„Oni mają broń. my mamy cyberataki” 24 lutego, kiedy wojska Putina zaatakowały Ukrainę, Anonymous wypowiedzieli wojnę Rosji. „Wygramy” - powiedział Szymonowi Palczewskiemu z portalu CyberDefence24.pl członek tej luźnej grupy opseudonimie Weteran. Kim są ci, którzy rzucają zbrodniczej potęgę takie śmiałe wyzwanie?

Nie są zorganizowaną grupą ani organizacją polityczną. Weteran nazywa siebie i sobie podobnych „ideą wzniecającą ogień zmian”. Jest to nieformalny związek równych sobie, bez przywódctwa ani oficjalnych przedstawicieli, tworzących jeden anarchiczny „umysł”, na który składają się hakywiści protestujący przeciwko krzywdzie i obrońcy tego, co uważają za słusze. Kierują się wielką empatią. Weteran: „Nie sposób wyobrazić sobie prawdziwego członka Anonymous, pozbawionego tej wartości”.

Ich celem jest pozbycie się autorytarnych przywódców. Walka, zamiast przyzwolenie na przybijanie krzyża, bunt. Mają za sobą lata (powstali w 2003 roku) pamiętnych operacji. Przecistawiali się rządowi, o których zwykli obywatele nigdy nawet by nie pomyśleli, że mogą się im przeciwstawić. Mają za sobą operację Syrii, operację PayPal, operację Defense, operację Egipt i wiele innych. Wszystkie miały jedną wspólną cechę: solidarność wszystkich członków Anonymous.



Wiadomość do Władimira Putina: Niedługo poczujesz gniew wielu hakerów na całym świecie” - napisali na Twitterze Anonymous

Anonymous. Cybernetowi partyzanci kontra Rosja

mous nacałym świecie - w tym w Polsce.

Teraz najważniejszym zadaniem jest to, co dzieje się w Ukrainie, „okazanie wsparcia narodowi ukraińskiemu, zawstydzenie państwa rosyjskiego i pokazanie jego obywatelom, że przywódca tego kraju prowadzi okrutną wojnę przeciwko ich braciom i siostram” - powiedział Weteran CyberDefence24.pl.

Na celowniku Putin i jego wszyscy zbrodniarze Nie wybaczą, nie zapomną. Putin ma się spodziewać, że go dopadną. Tymczasem trochę go ośmieszyli. Uderzyli w luk-

Na samym początku Anonymous sparaliżowali rosyjskie strony rządowe, w tym serwis informacyjny Russia Today

susowy jacht prezydenta Rosji „Graceful”, zmieniając dane jego lokalizacji w systemie AIS, a także samo oznaczenie jednostki. Dzięki temu cały świat mógł zobaczyć, że łódź rozbiła się na Wyspie Węży - a w każdym razie tak to wyglądało, jakby jacht rozbił się na ukraińskiej wyspie. Hakerzy zmienili punkt docelowy podróży jachtu, następnie zmodyfikowali dane w taki sposób, by sama lokalizacja nazywała się „piekło”, a znak wywoławczy statku FCKPTN (Fuck Putin)... Tak naprawdę jednak, w realu, jacht Putina wypłynął z Hamburga i przez Bałtyk dotarł - najprawdopodobniej - do portu w Kaliningradzie. Tu rzeczywistość wirtualna nie sięgnęła jeszcze celu.

Na samym początku Anonymous sparaliżowali rosyjskie strony rządowe, w tym kontrolowany przez państwo serwis informacyjny Russia Today, a także strony koncernu Gazprom. Wykradli dane z bazy wirtualnego ministerstwa obrony Fe-

deracji Rosyjskiej (udostępnili je w sieci) oraz e-maile białoruskiego producenta broni Tetrad. Przejęli komunikację wojskową Rosjan (podali im. in. jej częstotliwość oraz udostępnili plik audio, w którym słychać odgłosy wystrzałów i głosy żołnierzy), a także zhakowali rosyjską telewizję - dzięki temu, możliwe było puszczenie w niej materiałów dotyczących Ukrainy. Atakowane są rosyjskie banki, instytut jądrowy białoruskiej sieci kolejowej.

Zabezpieczana jest też ukraińska infrastruktura przed rosyjskimi cyberwłamaniami.

Koniec z propagandą

Oprócz tego hakerska społeczność nawołuje internautów do wspólnej akcji przeciwko rosyjskiej propagandzie. Jeden z nich zaproponował, a Anonymous to upowszechnili, prostą akcję. Jej zasady są bardzo proste. Chodzi o to, by za pośrednictwem Google Maps wyszukiwać restauracje i inne firmy znajdujące się w Rogi, a następ-

nie dodać komentarz zawierający informację o tym, co dzieje się w Ukrainie.

Anonymous stworzyli w tym celu poradnik informujący zwykłych Rosjan, a do jego powstania przyczynił się Polak. Jego metodę wypromowali na Twitterze hakywiści, a porada brzmi mniej więcej tak: „Wejdź na Google Maps, znajdź Rosję, poszukaj restauracji albo innego biznesu i napisz opinię. Następnie opisz, co dokładnie dzieje się na Ukrainie”. Hakywiści zaproponowali nawet treść wpisu i to w języku rosyjskim, biorąc pod uwagę, że spora część społeczeństwa w Rosji nie zna angielskiego. Oto przykładowa opinia, pozostawiona na Google Maps: „Jedzenie było przepyszne! Niestety, Putin popsuł nam apetyty, najeżdżając na Ukrainę. Sprzeciw się swojemu dyktatorowi, przestań zabijać niewinnych ludzi! Twój rząd cię okłamuje! Powstań!”. Wpis bardzo szybko niesie się po sieci i w kilka godzin zdobył prawie

2 tys. udostępnień i prawie 12 tys. polubień (stan na poniedziałkowy wieczór).

Niestety, należy oczekiwać, że Rosjanie będą moment wyłączać w swoim kraju Google Maps. Po tym, kiedy Facebook zaczął oznaczać część wpisów rosyjskich mediów jako fałszywe albo propagandowe, Roskomnadzor ograniczył jego działanie. Ten rosyjski organ mający za zadanie nadzorowanie mediów tradycyjnych i internetu wyłącza też Twittera i Instagrama.

Ale w poniedziałek padły strony internetowe rosyjskiej państwowej agencji prasowej TASS. Hakerzy umieścili na nich apel o powstrzymanie inwazji na Ukrainę: „Putin zmusza nas do kłamstwa i stwarza zagrożenie dla nas wszystkich... To nie nasza wojna, powstrzymajmy go!” - głosił apel. TASS opublikował na Telegramie przyznanie się do zakłócenia swojego portalu i zdementował jego treści - nie odpowiadają one prawdzie, napisała agencja. Na stronie internetowej Izwestii pojawił się banner: „Wzywamy was: powstrzymajcie to szaleństwo, nie posyłajcie swoich synów i mężów na pewną śmierć”.

Akcje są przeprowadzane codziennie. W środę centrum kontroli rosyjskiej agencji kosmicznej Roskosmos straciło kontrolę nad satelitami po ataku grupy związanej z Anonymous. Rosja nie może korzystać z własnych satelitów szpiegowskich - tak przynajmniej podano na kanale Telegram ukraińskich sił zbrojnych. Gdyby tak było w istocie, to byłoby to mocny cios świadczący o możliwościach Anonymous - bo chociaż Rosja jest ogromna, sięga w kosmos, to obszarem działania hakerów jest cały świat.

Wojna w cyberprzestrzeni trwa od dawna. Po stronie rosyjskiej prowadzi ją m.in. grupa znana pod nazwą Ghostwriter. Zaatakowała ona facebookowe konta licznych osobistości ukraińskich - wojskowych, polityków, dziennikarzy. Na Youtube próbowała umieścić filmy ukazujące klęskę Ukraińców na polu walki..., a to tylko niewielkie przykłady kolosalnej rosyjskiej dezinformacji.

Biorąc w niej przeciwieństwo od dawna udział rosyjscy przywódcy, którzy kłamią jak z nut i bez znużenia oka. Kłamią Putin, beczelnie i pochamsku kłami minister spraw zagranicznych Ławrow, a te kłamstwa mają uzasadnić zabijanie Ukraińców. Dlatego ludzie wrażliwi na prawdę mają dla nich przekaz: „Wiadomość do Władimira Putina: Niedługo poczujesz gniew wielu hakerów na całym świecie” - tak napisali w poniedziałek wieczorem na Twitterze hakerzy z grupy Anonymous. „Pułder nadszedł twój czas...” - dodali.

MariuaOabowBkf
mariuszgrabowski@policapies5Lpl



Film

Do kin wchodzi dziś „Cud w Guadalupe” Pedra Brennera. fabulama amerykańska produkcja o niezwykłym religijnym wydarzeniu sprzed 500lat

Bohaterem jest John Martinez, młody i ambitny reporter z Los Angeles, który dostaje doniesienia artykułu o kulturze latynoamerykańskiej. Musi się zatem zmierzyć z żywym w Meksyku tematem objawień Matki Bożej w Guadalupe. Film dobrze pokazuje konfrontację współczesnej liberalnej kultury z religijnym fenomenem, do opisanie którego owej kulturze po prostu brak narzędzi.

Wiara i kultura

Nim przejdziemy do opowieści o objawieniu, kilka słów o samym filmie. Jego warstwa fabularna odwołuje się do schematu podobnych filmów religijnych (vide „Fatima”): najpierw jest sceptycyzm, potem fascynacja, na końcu akceptacja. John Martinez także przechodzi tefazy, a dodatkowo scenarzysta i reżyser - aby uduchawiać przekaz - dodali mu jeszcze ciężko chore dziecko i pełną rozpacz żonę.

„Cud w Guadalupe” dzieje się na dwóch polach czasowych: współczesnym i historycznym, które się wzajemnie uzupełniają. Trudno zresztą zrobić film o człowieku, który próbuje zrozumieć cud, nieodwoławszy się do historii. Zatem równie często co Martinez oglądamy bohaterów sprzed wieków. Co ciekawe - Martinez zagrał znany meksykański Guillermo Iván, który wcielił się także w Juana Diego, Indianina, któremu objawiła się Matka Boża. To stanowi swoistą kłamrę spajającą narrację.

W Meksyku wyprodukowano dotąd przynajmniej kilkanaście filmów o Matce Bożej z Guadalupe i wszystkie cieszyły się sporym powodzeniem. Cztery lata temu, za 6 min dolarów, zrobiono nawet animację 3D pod tytułem „Tepeyac”. Film Brennera kosztował tylko 2 mln, ale jest pierwszą próbą przebicia się do światowego liberalnego mainstreamu. Można dłużej w roli Matki Bożej obsadzić zjawiskową aktorkę francuską Paolę Baldion.

Jeszcze słowo o reżyserze - Pedro Brenner nie był dotąd szczególnie znany jako twórca religijny. Wcześniej nakręcił kilka dokumentów o gwiazdach popkultury, a zarabiał przede wszystkim jako producent. „Cud” powstał w 2020 r.,



12 grudnia 1531 r. Matka Boża ukazała się Aztekowi Juanowi Diego Cuauhtlatotzinowi, późniejszemu świętemu. Jego kanonizacja miała miejsce 31 lipca 2002 w Guadalupe

a po nim Brenner zdążył już nakręcić kolejny film - thriller „Clandestino”, co może świadczyć o jego dużej elastyczności twórczej.

Święty Indianin Juan Diego
Przejdźmy do wydarzeń, które przeszły do historii religii jako Objawienia Matki Bożej w Guadalupe, a dokładniej w Tepeyac, które dziś znajduje się w granicach monstualnego, 9-milionowego miasta Meksyk. To tam, 12 grudnia 1531 r., Matka Boża ukazała się Aztekowi Juanowi Diego Cuauhtlatotzinowi, późniejszemu świętemu. Beatyfikował go 6 maja 1990 r. papież Jan Paweł II, a kanonizacja miała miejsce 12 lat później.

Matka Boża - relacjonował Juan Diego - była ubrana w błękitny płaszcz i różową tunikę przepasaną czarną wstęgą, co dla Azteków stanowiło jasny sygnał, że jest brzemienna. Zwróciła się ona do Juana Diego w jego ojczystym języku nahuatl: „Kocham cię, mój drogi synku. Jestem Maryją, Niepokalaną Dziewicą, Matką Prawdziwego Boga, który daje życie i je zachowuje. On jest Stwórcą wszystkiego, Panem nieba i ziemi. On jest wszędzie obecny. Chcę, aby w tym miejscu wybudowano świątynię, gdyż chcę tutaj okazywać miłość i współczucie temu ludowi i wszystkim ludziom, którzy szczerze proszą mnie

o pomoc. Tutaj będę ocierać im łzy, uspokajać i pocieszać. Biegnij teraz do biskupa i powiedz mu, co tu widziałeś i słyszałeś”.

Historycy Kościoła dowodzą, że bp Meksyku Juan de Zumárraga początkowo nie do wierzał słowom pobożnego

Historycy Kościoła dowodzą, że bp Meksyku Juan de Zumárraga początkowo nie do wierzał słowom pobożnego prostaczka

prostaczka. Juan Diego poprosił w związku z tym Maryję o jakiś znak, który przekonałby niedowiarka. Podczas kolejnego objawienia Maryja kazała więc Juanowi Diego wejść na szczyt wzgórza Tepeyac i zebrać do płaszcza rosnące tam róże. Juan Diego wykonał to polecenie, a Maryja sama ułożyła zebrane róże w wianuszek.

Hagiograficzny przekaz mówi, że gdy przed biskupem wysypały się róże, „biskup i wszyscy obecni padli na kolana”. Na płaszczu Juana Diego zobaczyli wizerunek Maryi ze złożonymi rękami, ubranej w czerwoną szatę, spiętą pod szyją małą spinką w kształcie krzyża. Jej głowę przykrywał błękitny płaszcz z gwiazdami. Pod wpływem objawień oraz wymowy obrazu Aztekowie masowo zaczęli przyjmować chrześcijaństwo, co zapoczątkowało ewangelizację całej Ameryki Łacińskiej.

Żrenice Matki Bożej

Bez owego wizerunku nie istniałby Cud z Guadalupe. Wykonany jest na płótnie z włókien agawy i ma wymiary 195x105 cm. Przedstawia Maryję w postawie stojącej. Według niektórych interpretacji obraz jest skierowany do rdzennych ludności Meksyku poprzez uchwycenie obrazowego języka religii przedchrześcijańskiej. Cera twarzy Maryi jest koloru ciemnego, stąd od hiszpańskiego słowa *moreno* została nazwana *Morenita* z Tepeyac.

Wizerunek czczony był od setek lat, ale pierwsze specjalistyczne badania tkaniny zostały przeprowadzone dopiero w 1936 r. przez Richarda Kuhna, niemieckiego biochemika i niebawem noblistę w dziedzinie chemii (1938 r.). Stwierdził on, że „przeanalizowane włókna nie zawierają barwników roślinnych, zwierzęcych ani mineralnych”. Ale to nie włókna najbardziej zdumiały badaczy, lecz mające po kilka centymetrów żrenice Matki Bożej. Okazało się, że występuje w nich zjawisko potrójnego odbicia, właściwe jedynie źrenicom organizmów żywych, a krzyżowina wizerunków postaci w obu oczach (przy 2500-krotnym powiększeniu dostrzeżono ich 12) odpowiada krzyżowi niebosiężu.

Co wiedać na powiększeniu? Utrwaliła się u nich z detalami scena, w której Juan Diego prezentuje biskupowi Zumárradze płaszcz z cudownym wizerunkiem. Widać dostojników Kościoła, księży, służących, a nawet nieco przestraszona czarnoskórą niewolnicę.

Jak zawsze w takich przypadkach sceptyków jest więcej, niż tych, co wierzyli. Ostatnie badania obrazu przeprowadzono w 2006 r., kiedy kanonicy bazyliki Matki Bożej z Guadalupe - ks. Eduardo Chávez Sánchez i ks. José Luis Guerrero Rosado - postanowili zwrócić

Na płaszczu Juana Diego zobaczyli wizerunek Maryi ze złożonymi rękami, ubranej w czerwoną szatę, spiętą pod szyją małą spinką

się do centrum naukowo-badawczego IBM o kolejną ekspertyzę. Przeprowadzono badania, które w pełni potwierdziły wnioski poprzednich badań, dotyczące zarówno właściwości oka, jak i zbiorowej sceny utrwalonej w tęczówce.

Patronka obu Ameryk

Poruszony wydarzeniami bp de Zumárraga przechowywał w kaplicy domowej, a w kilkanaście dni potem, w uroczystej procesji przeniósł go 24 grudnia 1531 r. do kaplicy wybudowanej w pobliżu wzgórza Tepeyac, spełniającym życzenie Maryi. Obecnie obraz Matki Bożej z Guadalupe znajduje się w specjalnie dostosowanej temperaturze 15°C, która ma za zadanie go chronić. Jednak gdy tylko aparatura zostanie wyłączona, temperatura wizerunku z Guadalupe za każdym razem powraca do stałej, wynoszącej 36,6°C. To tyle, ile wynosi temperatura ciała człowieka.

Matka Boża z Guadalupe ukazana została w płaszczu, na którym widoczne są gwiazdy. Jak udało się ustalić, są one odzwierciedleniem rzeczywistych gwiazdozbiorów w układzie, jakim miały miejsce 12 grudnia 1531 r. o godz. 6.45 nad stolicą Meksyku. Zachowane są nawet proporcje w odległościach między gwiazdami. Co ciekawe, układ gwiazdozbiorów na płaszczu Maryi jest lustrzany, a to oznacza, że nie są one widziane z perspektywy ziemi, ale nieba.

Od 1999 r. Najświętsza Maryja Panna z Guadalupe jest czczona jako patronka obu Ameryk. 3 maja 1953 r. kard. Miranda y Gomez, ówczesny prymas Meksyku, na prośbę polskiego Episkopatu oddał Polskę w opiekę Matki Bożej z Guadalupe. Do dziś kopię Jej wizerunku można znaleźć w ponad stu kościołach w Polsce. Polacy czczą Matkę Bożą z Guadalupe jako patronkę życia poczętego.

Na koniec wyjaśnienie - niektórzy wizerunek Matki Bożej z Guadalupe mylą z rzezbą Matki Bożej z Guadalupe, która znajduje się w miejscowości Guadalupe, w prowincji Cáceres, w hiszpańskiej Estremadurze. Figura wykonana z drewna cedrowego przedstawia Rodzicielkę z Dzieciątkiem Jezus na kolanach. Ma 59 cm wysokości i wedle zbożnej legendy miał ją osobiście wyrzeźbić św. Łukasz Ewangelista. Ale to już zupełnie inna historia.

Jak rozmawiać z dziećmi uchodźcami?

Maja Czech
maja.czech@polskapress.pl



Pomoc dla uchodźców

To miał być dzień, jak każdy inny - czwartek 24 lutego 2022 roku. Nikt nie spodziewał się, że życie tysięcy Ukraińców zamieni się w rozpaczliwą walkę o przetrwanie. Wojna jest złem, krzywdą, rzeczywistością, której nie da się zaakceptować. Z uczuciami w obliczu konfliktu zbrojnego z trudem radzą sobie dorośli. Natomiast dzieci doświadczające wojny narażone są na traumę i nieodwracalne zmiany wywołane szokiem i nagłą utratą bezpieczeństwa.

Można tego jednak uniknąć. Świadome działanie i pomoc mogą pomóc w zminimalizowaniu szkód psychicznych dzieci oraz dorosłych.

Polacy zdali egzamin z solidarności oraz poczucia jedności i wspólnoty. Od momentu ataku Rosji na Ukrainę nieustannie niesiemy pomoc naszym wschodnim sąsiadom, wykazując się wielkimi pokładami empatii i zrozumienia. Dobrze chęci zawsze w ceniei obecnej sytuacji przydadzą się każde ręce do pomocy. Jednak niezwykle istotna pozostaje edukacja i pełna świadomość tego, z czym wiąże się niesienie pomocy uchodźcom wojennym.

W pomaganiu można zaangażować się na rozmaite sposoby - choćby wpłacając datki na rzecz uchodźców, przekazując paczkę z kosmetykami, żywnością albo udzielając się w organizacjach pomocowych, które potrzebują wolontariuszy do transportu zgromadzonych rzeczy, ich liczenia lub prowadzenia ewidencji.

To wszystko są małe elementy, które składają się na niezwykle ważną i niezbędną pomoc Ukraińcom, w którą może zaangażować się każdy z nas. Istnieją również inne, bardziej zaangażowane formy niesienia wsparcia osobom uciekającym przed wojną. Polacy mający taką możliwość, mogą pomagać w sposób bezpośredni, oferując transport, pomoc psychologiczną, a nawet lokum uchodźcom z Ukrainy. Popodjęciu takiej

decyli warto zaczerpnąć odpowiedniej wiedzy i wyedukować się w temacie różnów o wojnie iszeroko pojętej utracie poczucia bezpieczeństwa - zarówno u dzieci, jak i dorosłych.

Dzieci uchodźcy - jak z rwni rozmawiać?

Od kilku dni szeroko dyskutowany jest temat rozmów z dziećmi o agresji na Ukrainę. Nic dziwnego, bo przecież dzieci także słuchają wojennych przekazów z radiotelewizji. Pedagodzy i psychologowie radzą, jak odpowiadać na trudne pytania najmłodszych, jak dostosować swój język do wieku dziecka, oraz jak wytłumaczyć mu, co dzieje się na świecie, nie wywołując strachu.

Należy pamiętać o tym, w jak uprzywilejowanej pozycji się znajdujemy, mając szansę tłumaczyć koncept wojny w warunkach pokoju. Rodzice i opiekunowie w Ukrainie nie mieli takiej możliwości. Czasu napytania nie było - należało podjąć natychmiastowe działania i uciekać w poszukiwaniu schronienia. Jest więc możliwe, że to właśnie na nas, jako na osoby niosące pomoc, spadnie odpowiedzialność udzielenia pierwszych odpowiedzi. Z niezbędnymi poradami przychodzi dr Ewa Zawisza-Wilk, terapeutka, pedagogka, logopedka i autorka książki dla dzieci i „Plasterki na Tęsknotę” traktującej o stracie i żałobie.

Gdy po świecie rozeszły się informacje o pierwszych atakach na Ukrainę, w sieci pojawił się „Niezbędnik dla osób rozpoczynających pracę z dziećmi przybyszami z Ukrainy” opublikowany na portalu Polskiej Kropki. Dr Zawisza-Wilk, opierając się na wieloletnim doświadczeniu w pracy z dziećmi, podał nam zestaw niezbędnych informacji, które stanowią swego rodzaju drogowskaz dla każdego, kto będzie miał kontakt z małymi uchodźcami z Ukrainy.

Wynika z niego przede wszystkim to, że dzieci należy obdarzyć wyrozumiałością. Jak czytamy, przy pierwszym kontakcie z dzieckiem dotkniętym wojną nie należy zakładać, że będzie chciało ono w ogóle rozmawiać. Nie powinno się również oczekiwać konkretnych emocji - musimy być gotowi zarówno na smutek, przerażenie, jak i na radość i bez troskę. Jak píše autorka, „ten brak oczekiwań pozwoli ci podtrzymać własną mo-

tywację dopomagania”. W kolejnej części autorka przechodzi do konkretnych porad, które mogą okazać się pomocne w kontakcie z dzieckiem (jeżeli wyrazi ono chęć nawiązania). Oto niektóre z nich:

- Zrób sobie etykietkę z imieniem (najlepiej również w cyrylicy) i przyczep do ubrania, by dziecko mogło na nią zerknąć i zapamiętać.
- Powiedz, że starasz się uczyć jego języka, żemożesz wytyłumaczyć, jeśli chce.
- Jeśli jesteś rodzicem, powiedz dziecku o tym, to pomoże mu zaufać. Opowiedz mu o swoich dzieciach.

Autorka zamieściła też w poradniku słowniczek konkretnych zwrotów, które mogą okazać się przydatne.

Uchodźcy wojenni - dorośli

O tym, jak postępować z dorosłymi uchodźcami wojennymi, informuje natomiast autorka błąga o psychologię „Stając się sobą”, Wiktoria Srebnicka. Jest warszawską psycholożką i psychoterapeutką specjalizującą się w pracy z osobami w kryzysie, doświadczającymi przewlekłego stresu i traum. Zaalarmowana atakiem Rosji na Ukrainę i narastającą falą uchodźców wojennych, postanowiła podzielić się swoim doświadczeniem w mediach społecznościowych.

Zarówno na fejsbukowym profilu błąga, jak i na swoim koncie na Instagramie zamieściła specjalny post przeznaczony dla osób oferujących lokum uchodźcom wojennym z Ukrainy.

Edukuje tam niosących pomoc Polaków na temat specyfiki obcowania z osobą, która niedawno doświadczyła silnej traumy. Srebnicka sama przyjęła pod swój dach dziewczynę z Ukrainy. Na jej przykładzie alarmuje, że zachowanie uchodźcy wojennego może być dla nas zupełnie niezrozumiałe. Straciwszy życiowy balans i poczucie bezpieczeństwa, mogą doświadczać się zagrożenia nawet w najbardziej banalnych elementach codzienności. Te z pozoru irracjonalne zachowania należy według Srebnickiej przyjąć ze zrozumieniem i nie reagować zadziwieniem. Ponadto specjalistka radzi, aby więcej słuchać i mniej pytać. Wszelkie pytania o przyszłość, dalsze plany i nadzieje na życie swoje i najbliższych mogą wzbudzać niepotrzebny strach, niepokój i rozczarowanie.



Dzieci to bardzo liczna grupa uchodźców wojennych z Ukrainy

ROZMOWA Z...

EWA ZAWISZA-WILK O „NIEZBĘDNIKU...”

Dla kogo przeznaczony jest „Niezbędnik...”?

W założeniu „Niezbędnik...” miał służyć jako pomoc studentom, którzy wyrazili chęć wspomagania dzieci uchodźczych z Ukrainy w uczeniu ich języka polskiego, by mogły łatwiej zaaklimatyzować się do nowych warunków. Inicjatywę stworzenia takiej grupy podjęła moja koleżanka, językoznawca, która od lat zajmuje się nauczaniem języka polskiego jako obcego, dr Agnieszka Jasińska. Dołączyłam do jej pomysłu, bo przyszło mi do głowy, że trzeba się do tego przygotować nie tylko metodycznie, ale przede wszystkim psychologicznie, by na samym początku nie popełnić jakichś błędów i na przykład nieświadomie nie zranić dziecka. Można przecież odebrać mu nadzieję na powrót do domu, gdy zbyt pochopnie zaczniemy je zachęcać do nauki języka polskiego. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że dzieci, które przybyły do nas z Ukrainy, przeżyły ogromny stres - mogą zatem wcale nie wykazywać entuzjazmu do uczenia się czegokolwiek. Jako dorośli zdajemy sobie sprawę, że zanim będzie (i zastanawiamy się, czy w ogóle) możliwy ich powrót do domu, upłynie wiele czasu, ale dziecko ten czas odczuwa i wyobraża sobie zupełnie inaczej. Rzadko traci nadzieję, nawet zupełnie pozbawioną racjonalności. Jak zatem zachęcić dziecko do uczenia się obcego języka? Co zrobić najpierw, za-

nim się do tego zabierzemy? To pytania, które sobie zadawałam, pisząc poradnik.

Agnieszka przyjęła to z entuzjazmem, bo to w ogóle taka dynamiczna osoba, która zaraża energią. Ona ma perspektywę językoznawczą, zna się na tym, jak nikt. Jest rewelacyjnym metodykiem. Ja dołożyłam cegiełkę psychologiczno-pedagogiczną.

Jeżeli dzieci są w towarzystwie swoich rodziców (uciekają wspólnie), czy należy przejąć kompetencje opiekunów, którzy w danym momencie sami nie są w stanie odpowiadać na pytania?

Poczucie bezpieczeństwa dziecka jest wtedy mniej narażone na zerwanie, niż gdy jest tu bez bliskich osób. Ale w każdej sytuacji „Niezbędnik...” może okazać się przydatny. I nie tylko w działaniach związanych z uczeniem języka. Do Polski wciąż przybývają dzieci, które, mam nadzieję, wkrótce trafią do placówek edukacyjnych. Tam również te podstawowe wskazówki mogą przydać się zdezorientowanym opiekunom. Nikt przecież nie uczył nas, jak zachowywać się w obliczu traumy wojennej. Nie mamy doświadczeń, nie mamy specjalistów. Każdy, kto zawodowo zajmuje się traumą, pewnie poradzi sobie w takiej sytuacji, ale potrzebna jest też wiedza specjalistyczna na temat kultury pochodzenia dziecka, znajomość jego języka i wreszcie znajomość psychologii rozwojowej. Teraz działamy interwencyjnie, potrzeba działań szybkich, krótkich

wskazówek w pigułce, by już pomagać.

„Niezbędnik...” w internecie pojawił się bardzo szybko po pierwszych atakach. Czy możemy spodziewać się dłuższego, papierowego wydania?

Ważne, by powstawały takie poradniki, z których można czerpać wiedzę tu i teraz, bo przecież nie ma czasu, by zapisywać się dziś na szkolenia, kursy i przeszukiwanie fachowej literatury. To oczywiście z czasem będzie konieczne, ale dziś po prostu musimy działać. Jako naród jesteśmy mistrzami improwizacji i nic w tym złego, ale należy ten nasz talent wspierać i wspierać. Dziś nikt, kto musi zająć się drugim człowiekiem, nie będzie sięgał po książkę, najzwyczajniej nie ma na to czasu, nie zadzwoni nawet do specjalisty, po prostu będzie działał. I to jest dobre, ale obciążone ryzykiem popełnienia błędu. Dostrzegłam potrzebę i zareagowałam na tyle, na ile pozwala mi wiedza i doświadczenie. W dość szybkim czasie zmobilizowałam się i napisałam te podstawowe wskazówki. To nic wielkiego. Mam świadomość, że nie wyczerpują tematu, ale w razie potrzeby, będę je rozwijać. Mam w sobie sporo pokory i wiem, że są w Polsce specjaliści, którzy fantastycznie to uzupełnią komentarzami. Sama wciąż się przecież uczę. Wszystko ma służyć wsparciu i pomocy. Jeśli „Niezbędnik...” komukolwiek da większe poczucie pewności, co robić, gdy po raz pierwszy angażuje się w tego rodzaju pomoc, będę szczęśliwa.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie – myśl Wojciecha Bartoszewskiego.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 3512
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94347 3512
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 8103
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 9148133 67, fax 91433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

NIERUCHOMOŚCI
HANDLOWE
MOTORYZACJA

FINANSE/BIZNES
NAUKA
PRACA

ZDROWIE
USŁUGI
TURYSTYKA

BANK KWATER
ZWIERZĘTA
ROŚLINY. OGRODY

MATRYMONIALNE
RÓŻNE
KOMUNIKATY

ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA

ROLNICZE
TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA-KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie do remontu,
609-499-555.

MIESZKANIA-WYNAJME

SŁUPSK, centrum, 57m²+
balkon. 793394045

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany, 609-499-555.

0010433760

**GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów**

NaSztosze CHIMY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż dHAFS

Dogodne UKFY

94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323

vsnw.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

0010382225

**OMEGA
WYCENY
OBRÓT**

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11

tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

REKLAMA

0310435298

ABAKUS

Sprawnie i bezpiecznie

nie wydawaj na ogłoszenia, nie trać swojego czasu

Zleć nam sprzedaż swojej
nieruchomości

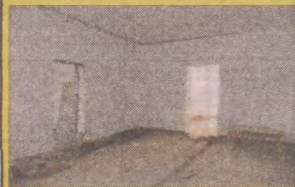
tel. 661-841-555

www.abakus-nieruchomosci.pl

2 pokoje, balkon
rej. Gałczyńskiego
do negocjacji 279 000,-



61,3 m², balkon rej. Kostenckiego
z wyposażeniem
403 000,-



Lokal handlowo-usługowy
wejście od ulicy Zwycięstwa
SZYBKE WYDANIE 439 000,-

Handlowe

FUMY, MUZYKA

KUPIĘ PŁYTY GRAMOFONOWE
609155327

INNE

KUPIĘ olchę 100m². Tel. 511007484

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy,
płacimy nawet za wraki, oferujemy
najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

KOŁA do BMW X5, zimowe, alu.
511-003-082

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj
Zbigniew.

Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).

Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz,
elektryk, spawacz: 601-218-955.

Niemiecka firma zatrudni
tapicera do pracy Niemcech! Jęz.
niemiecki nie jest wymagany. Tel.
004917630319475

OŚRODEK w Sarbinowie zatrudni
pokojowe z zakwaterow. 508275331

PRACA DLA OPIEKUNEK OSÓB
STARSZYCH W NIEMCZECH,
ZAROBKI DO 1800 EURO
MIESIĘCZNIE NA RĘKĘ + PREMIA
ŚWIĄTECZNA, SPRAWDZONE
OFERTY. Tel. 518 733 727

Zaopiekuj się Seniorom w Polsce!
Gwarantujemy bezpieczną
i legalną pracę od zaraz,
z zamieszkaniem i wyżywieniem
u Podopiecznego! Kontrakty
dopasowane do doświadczenia
Opiekuna/nki! Zgłoś się do nas już
dziś! Promedica24 Tel. SZCZECIN
-51776102, 514781657,
KOSZALIN- 501357022, SŁUPSK -
509892644

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

OPIEKA

DOM Pomocy Społecznej im. Anselma
Alojzego Młodzika w Parsowie,
posiada wolne miejsca dla
mieszkańców, serdecznie zapraszamy
do kontaktu: 94 31-80-359

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe
504308000

Kompletne dachy, płyty
warstwowe, rynny,, 507-308-660

REMONT mieszkań tel. 537-920-784.

REMONTY mieszkań 731084545 GK

TYNK-PUC, malowanie, odświeżanie,
elewacje 792669632

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

DREWNO opał-kominkowe 792669632

PODNOŚNIK np. ścinka 792669632

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
piwnic, wywóz starych mebli oraz
gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Różne

KASA za stare książki 609-643-999

KUPIĘ stare KAPSLE od piwa
601493403

ODDAM drzewo- jodłę ok. 15m/1.80
obwód, w zamian za wycięcie
i wywiezienie z działki ROD, 600241124

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury
roczne sprzedam tel. 785-188-999

KURKI odchowane 600 539 790

KURKI odchowane 600 539 790

KURKI odchowane 784 461 566

KURY nioski młode - sprzedam.
Telefon: 782 827 428, 792 732 052,
59/8108905

Zostań prenumeratorem!

Oszczędzasz 47 zł*

*
Prenumerata na 3 miesiące za 44 zł miesięcznie

Gazetę dostarczymy
godzinie
do Twojego domu, biura,
tam gdzie chcesz!

zamów:

O 94 340 11 14

od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00-15:00



email:
prenumeratax^p@polskapress.pl

Oferta tylko dla nowych
prenumeratorów

* średnia oszczędność miesięczna w porównaniu
do cen w kiosku w 2022r.

GŁOS

www.gp24.pl
www.gp24.pl
www.gp24.pl

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymańczyk
przemyslaw.szymanczyk@polskapress.pl,
tel. 607 287 664

Zastępcy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697 770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339 113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Zelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 340 11 14
Głos Koszaliński-www.gk24.pl
ul. Mickiewicza 24,
75004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 943473572,
redakcja.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza - www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk,
tel. 59 848 8100, fax 59 848 8104,
tel. reklama: 59 848 8111.

redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczeciński - www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin,
tel. 9148133 00, fax 9148133 60,
tel. reklama: 9148133 92,
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 8818, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91578 47 28, fax 91578 17 97,
tel. reklama: 91578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków
przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym
Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpo-
wszczniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronach
www.gk24.pl/tresd, www.gp24.pl/tresci,
www.gs24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czynelnicwa

Nakład Kontrolowany OT

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax. 22 201 44 10

Skład Zarządu:
Tomasz Przybek, Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Miłosz Szulc, Członek Zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak,
slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło
karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

159807405

FIFA daje Polsce walkower. „Krycha” - sygnał do ewakuacji

Tomasz BSński
tomasz.bilinski@polskapress.pl



!*ilka nożna

„Rosja zostanie igrana przez FIFA walkowerem, a Polska bez gry awansuje do finału baraży o mundial!” - przeciek właśnie tej treści otrzymał PZPN już przedwcześnie A czwartek od rana w siedzibie naszej piłkarskiej federacji niecierpłiwie oczekiwano na oficjalne potwierdzenie kiformacp.

Jak można było usłyszeć wcześnie w PZPN, dookoptowanie rywala na półfinał baraży miało przerodzić się w wyobraźnię decydentów z FIFA. A skoro Biało-Czerwoni mogą w spokoju przygotowywać się już - kosztem wykluczonej reprezentacji Rosji - na decydujący mecz ze zwyciężcą pary Szwecja - Czechy, to jest zrozumiałe, że nasi piłkarze znajdują się pod szczególną presją w rosyjskiej Priemjer Lidze.

Zresztą bez najmniejszych ogródów potwierdziło to wroźstwo zserwisem „sopvort.ru” rosyjski agent piłkarski Dmitrij Seljuk. Miał to miejsce tuż potem, gdy Grzegorz Krychowiak pozostali obcokrajowcy w Krasnodarze dostali zgodę klubową na powrót do domu.

- Ale Krychowiak ma już 32 lata i raczej nie otrzyma takiego kontraktu, jak w Krasnodarze. Maciej Rybus nie jest podstawowym graczem Lokomotiwu. Jeśli odejdzie, będzie to tylko lepiej dla klubu, który zaoszczędzi na jego pensji. W Dynamie ważnym elementem zespołu jest Sebastian Szymański. Myślę, że każdy z nich zdecyduje indywidualnie - dodał menedżer.

Wszystko wzięło się stąd, że Międzynarodowa Federacja



Umowa Krychowiaka z Krasnodarem obowiązuje do 2024 roku

Związków Piłkarzy Zawodowych (FIFPro) wezwała FIFA do zezwolenia obcokrajowcom na jednostronne rozwiązywanie umów z rosyjskimi klubami bez konsekwencji. Stacja „Match TV” wśród wieczorem poinformowała, że Krychowiak już wziął się do roboty (umowa do czerwca 2024 r.) i toż jego inicjatywy miało dojść do spotkania obcokrajowców w klubie, podczas którego piłkarze wypracowali stanowisko, że opuszczają Krasnodar. Klub miał przystać na tę prośbę.

Wcześniej kontrakt za porozumieniem stron rozwiązała niemiecka trenerka Daniel Farke, który nie zdołał doprowadzić drużyny w oficjalnym meczu. Rosjanie są zdania, że wpływ na decyzję szkoleniowca miały naciski nie-

mieckiego rządu - przez federację piłkarską - co jest skutkiem sankcji nałożonych na kraj agresora (oczywiście, rosyjskie media tak siebie nienazywają).

Serwis „Match TV” nie ma wątpliwości, że z tego samego powodu poziom w Priemjer Lidze wkrótce się obniży. Nie wyklucza, że nawet jeśli jakiś klub nie wyda zgodny odejście i FIFPro nic nie wskóra, to niektórzy gracze uciekną podczas przerwy na mecze drużyn narodowych lub po sezonie (zwłaszcza Ukraińcy i Gruzini).

Obecnie w tamtejszej ekstraklasie jest 112 obcokrajowców. Wśród nich 54 z Europy (czwartym Polakiem jest Rafał Augustyniak z Uralu Jekaterynburg). Ich odejścia, ze względu na bliskość „konfliktu”, spo-

dziewają się Rosjanie. Mają przytym nadzieję, że futboliści z innych kontynentów, zwłaszcza z Afryki i Ameryki Łacińskiej, zostaną.

Czy na tam sam ruch, jak Krychowiak, zdecyduje się znacznie młodszy Sebastian Szymański? W tej sprawie wypowiedział się jego menedżer Mariusz Piekarski.

- Znam sytuację, wiem, co dzieje się w Ukrainie. W obliczu obowiązujących przepisów FIFA nie mamy jednak narzędzi, żeby rozwiązać umowę - powiedział w „Radiu Długo” - jbie” agent. - Jedyną opcją to rozstanie za porozumieniem stron, ale Dynamo nie będzie chciało oddać Sebastiana, bo to najbardziej wartościowy piłkarz klubu pod względem sportowym i finansowym - dodał właściciel agencji piłkarskiej Unidos.

W tym momencie trudno zatem zakładać odejście Szymańskiego z moskiewskiego klubu. Były zawodnik Legii ma umowę z Dynamem ważną aż do połowy 2026 roku. W grudniu podawano, że o Polaka pytały kluby z Premier League, a także jedna z czołowych drużyn Bundesligi.

Warto przypomnieć, że z pracy w Rosji pierwszy zrezygnował - rozwiązując za porozumieniem stron umowę z Lokomotiwem Moskwa - niemiecki trener Markus Gisdol. Drugi był Farke, a zagraniczni piłkarze dopiero szykują się do podobnego kroku. FIFA na razie nie dała im zielonego światła do swobodnego rozwiązania kontraktów, jedyną opcją jest zatem osiągnięcie porozumienia między stronami. W przeciwnym przypadku zawodnik musi wybrać między pozostaniem w lidze, a wielomilionową karą... ©

Współpraca Krzysztof Kowalski



Michał Oleksiejczuk ma szansę na trzecie zwycięstwo z rzędu

Śladami Błachowicza. Husarz podbije Vegas?

Mieszane sztuki walki

Tomasz Dębek
Twitter: @T_Debek

Michał Oleksiejczuk (16-4) wystąpi w sobotę na gali UFC 272 w Las Vegas, jego rywalem będzie Dustin Jacoby (16-5-1). W walce wieczoru dojdzie do długo oczekiwanego pojedynku Covington - Masvidal.

Dla 27-letniego Oleksiejczuka będzie to już ósma walka w Oktagonie UFC. Rozpoczął od trzech wygranych (pierwsza została jednak uznana za nieodbyta z powodu złamania przez Husarza przepisów antydoпинgowych - choć nie przyznał się do winy, zaakceptował roczne zawieszenie). Później przyszedł dwie porażki z rzędu, pokonali go Ovince St. Preux (25-16) i Jimmy Crute (12-3). Dwie kolejne walki kończyły zwycięstwami, Modestas Bukauskas (11-5) uległ mu po niejednogłośnej decyzji sędziów, a Szamila Gamzatowa (14-1) znokautował w pierwszej rundzie.

Kolejnym rywalem Polaka będzie Dustin Jacoby. To przede wszystkim kickboks, stoczył w tej formule 18 zawodowych walk. W UFC bił się już w latach 2011-12, po dwóch porażkach został jednak zwolniony. Wrócił w 2020 r. i może

pochwalić się serią pięciu walk bez przegranej (cztery zwycięstwa i remis). Amerykanin jest faworytem bukmacherów, Oleksiejczuk wcale nie stoi jednak na straconej pozycji.

W walce wieczoru zmierzą się dwaj ostatni pretendenci do pasa wag półśredniej, Colby Covington (16-3) i Jorge Masvidal (35-15). Atmosfera wokół pojedynku jest gorąca. Niedługo najlepszy przyjaciele, dziś są zagorzałymi rywalami i nieszczydzą sobie uszczypliwości.

- Chcę go skrzywdzić, jak nikogo wcześniej. W jaki sposób skończy się ta walka? Widzę to tak: sędzia trzyma moją rękę w górę, podczas gdy Colby jest transportowany na noszach do najbliższego szpitala - zapowiada „Uliczny Jezus”.

- Mógłbym skończyć to szybko, ale chcę, żeby cierpiał. Skończysz w śpiączce, dz... - odpowiada „Chaos”, numer jeden rankingu (Masvidal jest szósty) i mocny faworyt bukmacherów. Wygrana zbliży go do kolejnej szansy na tytuł.

Galę UFC 272 pokaże w nocy z soboty na niedzielę Polsat Sport. Transmisję (od północy) rozpocznie walka Oleksiejczuka. Z powodu napaści wojsk rosyjskich na Ukrainę telewizyjne pokazy dwóch pojedynków z udziałem zawodników z Rosji. ©

Czterech Polaków z punktami Pucharu Świata. Podium było poza zasięgiem

Skokinarciarskie
Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

Czwartkowy konkurs PŚ w Lillehammer. zaliczany do Raw Air. wygrał Stefan Kraft. W czołowej „10” znaleźli się Piotr Żyła i Kamil Stoch.

Polacy najwyraźniej poradzi sobie z problemami, które trawiły ich jeszcze przed igrzyskami. W Lillehammer od początku udawali dobre, równe skoki. W śródownych kwalifikacjach Kamil Stoch był 4., Dawid Kubacki 6., Piotr Żyła 11. W serii treningo-

wej przedczwartkowymi zawodami Kubacki uzyskał 5. wynik, Stoch 8.; w „20” byli też Paweł Wąsek i Żyła. Można było więc z optymizmem przystępować do konkursu.

Pierwsza seria przypominała „stare dobre czasy” polskich skoków, czyli... choćby poprzedni sezon. W czołowej „10” plasowali się dwaj nasi zawodnicy: 7. był Stoch, 8. Żyła. W drugiej „10” było dwóch kolejnych: Kubacki (17.) i Wąsek (20.). A czterech reprezentantów w serii finałowej zawodów PŚ w tym sezonie dotychczas nie mieliśmy ani razu. Odpadł tylko Kacper Juroszek

(dzień wcześniej kwalifikacji nie przebrnął Stefan Hula).

Skoki ładne i dalekie (wysokienoty zastyl miał nawet Żyła), miejsca dobre, ale z drugiej strony - podium było daleko. Stoch tracił do niego 8,4 pkt, a do liderującego Ryoya Kobayashiego (najdłuższy skok serii - 136 m) - 12,2 pkt. Japończyko 0,6 pkt wyprzedzał Stefana Krafta oraz 03,8 pkt goniącego go w klasyfikacji łącznej PŚ Karla Geigera.

W drugiej serii nasi skoczkowie nie tylko nie dokonali znaczącego przełomu, ale wręcz sumarycznie zanotowali gorszy bilans. Żyła utrzymał 8. miejsce,

Stoch spadł na 10., Wąsek - na 23. Poprawił się tylko, o 2 pozycję, Kubacki (15.).

Ze zwycięstwa cieszył się Kraft, który wyprzedził Kobayashiego i został liderem Raw Air (prowadzący w tym rankingu

W tym roku w Raw Air skoczkowie mają sześć punktowanych startów. Cztery kolejne - już w Oslo, w sobotę i niedzielę

po kwalifikacjach Johan Andre Forfang niedostał się do H serii).

Kolejne skoki zaliczane do Raw Air już w Oslo (Holmen-, kollen). Zabraknie tam Stefana Huli, którego w naszej kadrze zmienił Jakub Wolny, wracający do Pucharu Świata. W piątek w norweskiej stolicy odbędzie się konkurs drużyn mieszanych (nie jest zaliczany do Raw Air), w sobotę i niedzielę - po dwa konkursy panów i pań.

Najlepsi zawodnicy punktacji Raw Air mogą liczyć na konkretne premie. Zatriumf w klasyfikacji męskiej przewidziane jest 35 tys. euro; 2. miejsceto bo-

nus 17,5 tys./3. - 7,5 tys. Jeszcze więcej mogą zarobić panie, łącznie 80 tys. euro, odpowiednio: 45 tys. euro, 25 tys., 10 tys.

Wylli PŚ w Lillehammer: 1. Stefan Kraft (Austria) 294,1 (B5 1137 m), 2. Ryoya Kobayashi (Japonia) 289,1 (B5 11345 m), 3. Kari Geiger (Niemcy) 286,2 (135 11345 m), 4. Halvor Egner Granerud (Norwegia) 279,6 (B15 11365 m), 5. Jan Hoerl (Austria) 277,7 (B10 11425 m), 6. Markus Bseribichler (Niemcy) 277,6 (1295 1140 m), 7. Cene Prevc (Słowenia) 274,1 (B21 1133 m), 8. Piotr Żyła (Polska) 269,7 (130 1137 m), 9. Manuel Fettner (Austria) 268,6 (1275 11395 m), 10. Kamil Stoch (Polska) 1265 (1295 m)... 15. Dawid Kubacki (Polska) 257,8 (128,5 1135 m), 23. Paweł Wąsek (Polska) 248,2 (1255 1132 m), 36. Kacper Juroszek (Polska) 104,1 (1020 m). ©

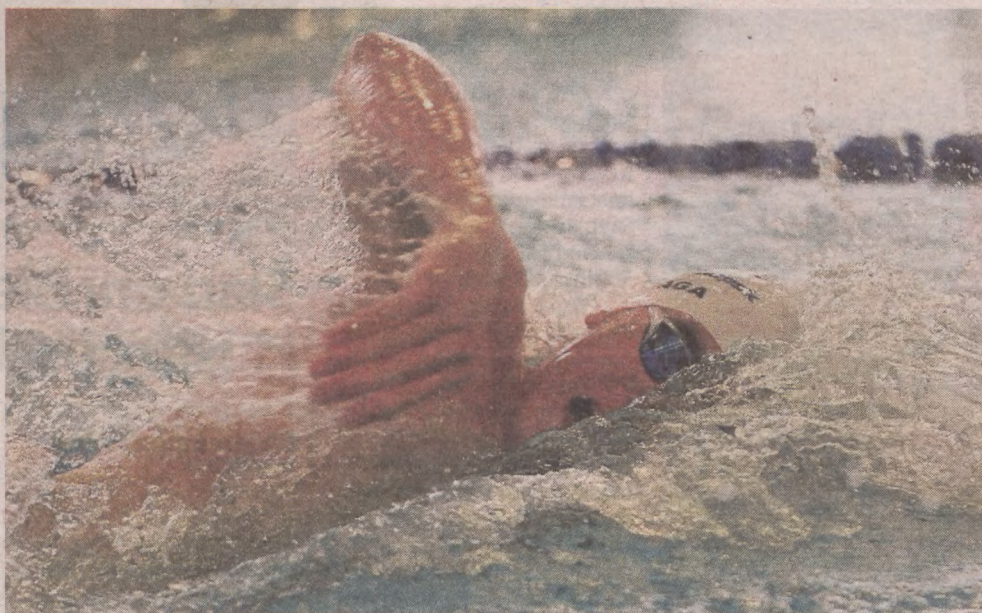
W Ostrowcu Świętokrzyskim udane występy skalarowców

Krzysztof Mekrasz
krzysztofmekrasz(a)po(iskapress.pl)



Pfymmie

W 2022 roku pierwsze zawody pływackie Pucharu Polski w Ostrowcu Świętokrzyskim już za przedstawicielami Skalara Słupsk. Bardzo pozytywnie trzeba ocenić występy słupszczyzan, którzy w swoich kategoriach wiekowych zajmowali czołowe miejsca, a później stawali na podium. Kacper Maksajda został najlepszym zawodnikiem w stylu klasycznym i zmiennym wśród pływaków z 2006 rocznika. Brawo!



Tak pływa Dawid Plaga

Na pływalni Rawszczyzna w Ostrowcu Świętokrzyskim rywalizowało ponad 500 zawodników i zawodniczek z osiemdziesięciu jeden klubów naszego kraju. W tej stawce znajdowało się siedmiu reprezentantów Słupska ze Skalara. Słupszczyanie potwierdzili wysokie umiejętności. Oto wyczyny skalarowców w swoich grupach wiekowych, którzy wypływali miejsca

na podium: Kacper Maksajda (2006) - I na 50 metrów, 100 m i 200 m stylem klasycznym oraz I na 200 m st. zmiennym i II na 400 m st. zmienn., II na 200 m st. zmienn. i 50 m st. grzbiet. Słupszczyanie zostali najlepszymi pływakami w stylu klasycznym i zmiennym w stawce swojego rocznika; Olga Plaga (2007) - II na 400 m st. zmienn.; Filip Konkel (2006) - II na 100 m st. grzbietowym;

Gracjan Krumplewski (2005) - III na 50 m st. dowolnym; Dawid Plaga (2005) - I na 50 m st. motylkowym i na 400 m st. zmienn., II na 200 m st. zmienn. i 50 m st. grzbiet.

Pływacy z rocznika 2003 zabrakło Adam Olejnik i krawlaty Wiktor Syldek nie załapali się na podium.

Po pucharowych zawodach trener Dariusz Grondziński tak

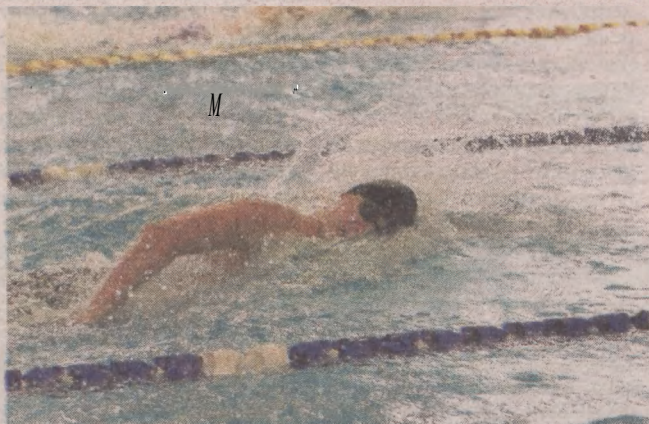
skomentował występy słupszczyzan: - Był to bardzo pożyteczny sprawdzian dla naszych skalarowców. Pozytywnie oceniam ich starty na świętokrzyskiej pływalni. Najwyższą notę zasłużył Kacper Maksajda, który potwierdził wielką klasę i znakomitą dyspozycję. To znak, że bardzo dobrze pracowaliśmy. Oby taka forma była w kolejnych imprezach, któraś przed nami.



Słupszczyanka Olga Plaga



Kacper Maksajda



Gracjan Krumplewski podczas rywalizacji

Zagrają pod hasłem Pomagamy dzieciom z Ukrainy

PBkanażna

Krzysztof Mekrasz
krzysztof.mekrasz@polskapress.pl

Niedziela (6 marca) w Jezierzycach będzie pod znakiem futbolu. Tego dnia bardzo ciekawie zapowiadają się dwie rywalizacje w ramach VI Halowego Turnieju Piłki Nożnej Skrzat Cup 2022.

Swoją formę będą sprawdzały piłkarze w dwóch grupach wiekowych. Od godz. 8.30 rozpoczyna granie ekipy z rocznika 2008 i młodsi. Uczestniczyć w nim będzie 6 zespołów: KS Grasz Dwu-

miasto, Żaki Sławno, Jantar Ustka, Żelki Żelkowo, KS Bruszkowo Wielkie i UKS GAP Bruszkowo Wielkie. Następnie od godz. 13 przewidziana są zmagania drużyn z rocznika 2010 i młodsi. Do udziału zgłosiło się 7 drużyn. Są to: Santana Wielki Kłincz, Orlik i In Kończewo, Jantar i Ustka, Żaki Sławno i UKS GAP Bruszkowo Wielkie.

Organizatorem tych turniejów jest Uczniowski Klub Sportowy Gminna Akademia Piłkarska Bruszkowo Wielkie. Działające tego klubu z prezesem Andrzejem Staszewskim na czele podjęły decyzję o udzieleniu po-

mocy potrzebującym dzieciom przybywającym z wojennej Ukrainy do Polski. Za zebrane środki (między innymi z wpisowego) zakupiona zostanie odzież dla małych dzieci. Każdy uczestnik turnieju otrzyma okolicznościowy medal, a wyróżnieni piłkarze uhonorowani zostaną nagrodami rzeczowymi i statuetkami.

Kibiców organizatorzy zapraszają do jezierzyskiej hali widowiskowo-sportowej przy ul. Olimpijskiej 1. W niej zapowiadają się fajne emocje. Na pewno będzie radosny futbol i sporo goli.

Startuje klasa okręgowa

Mecze sobotnie: Zawisza Borzytuchom - Start Miastko (15), Lipniczanka Lipnica - Czarni Czarne (15), Sokół Wyczechy - MKS Debrzno (15), KS Włynkówko - Gryf II Słupsk (12), KS Gryf Słupsk - Dolina Gałężnia Wielka (11, sztuczne boisko przy ulicy Zielonej). Niedziela: Kaszubia Studzienice - Myśliwiec Tuchomie (13.30), Piast Człuchów - Brda Przecławo (15, w Dębicy), GTS Czarna Dąbrówka - Wybrzeże Objaźda (12), Jantaria Pobłocie - Skotawia Dębica Kasz. (13). © JAROSŁAW STENCEL



Remont na Zielonej. Mecze rozgrywane będą na sztucznym

Start IV ligi. Mecz w Słupsku bez kibiców

PSkanoena

Jarosław Stenoei
jaroslawstencel@polskapress.pl

W IV lidze w pierwszej wiosennej kolejce trzy nasze zespoły wystąpią w roli gospodarza. Do końca pierwszej rundy pozostało 5 kolejek spotkań. Po niej liga zostanie podzielona na grupę mistrzowską (10 zespołów) oraz grupę spadkową. Zgodnie z regulaminem IV ligę opuścić mogą 4 ostatnie zespoły. Ta liczba może się zwiększyć, jeśli spadną jakieś zespoły z woj. pomorskiego z III ligi.

Z uwagi na remont stadionu przy ulicy Zielonej, pojedynki Gryfa z Jaguarem Gdańsk (niedziela, godz. 11) zostanie rozegrany na sztucznym boisku, bez udziału publiczności.

Zadanie inwestycyjne "Modernizacja układu funkcjonalnego zagospodarowania terenu stadionu przy ul. Zielonej w Słupsku - etap nposadowienie budynku szatniowo - sanitarnego, przebudowa istniejących trybun bocznych oraz wewnętrznych ciągów komunikacyjnych (ścieżek, dróg placów wewnętrznych)" realizowane jest zgodnie z harmonogramem. Wykonawca zgodnie z zawartą umową z 30 lipca 2021 r. zobowiązany jest do wykonania robót budowlanych w terminie do 11 miesięcy od daty zawarcia umowy. W związku z powyższym słuszne jest przeniesienie meczu na sztuczne boisko, ze względu na zaawansowanie robót budowlanych nie ma możliwości rozegrania meczu na boisku głównym i z publicznością - powiedziała Agnieszka Klimczak, dyrektor SSO SiR - zarządcy stadionu przy ulicy Zielonej. Słupski Gryf przystąpi do gry bez wzmocnień. Zespół opuścili: Mołdawianin Władysław Rewenko, Ukrainiec Artiom Kowtunenka i Białorusin Nikita Tsykalo.

Bytovia Bytów w sobotę o 18 zagra z Wlkędem Luzino. Zmiany w Bytovii: odeszli Ad-

rian Szultka (Lipniczanka), Klaudiusz Szultka (Kaszubia Studzienice), Wojciech Gorzelak (GTS Czarna Dąbrówka), Łukasz Hinc, Bartosz Wolski (szukają klubów). Przybyli: Damian Jakubek (Kaszubia), Przemysław Leik (Orkan Gostkowo).

W sobotę o godz. 12.00 Anioły Garczegorze zagrają z rezerwami Arki Gdynia. Mecz zostanie rozegrany jak to zwykle był w Bożym Polu Wielkim (boisko w Garczegorzu jest nadal w remoncie), a tym razem w Luzinie. Zmiany w Aniołach: przybyli: Grzegorz Smolarek (powrót po przerwie), Szymon Landowski (Wlkęd Luzino), Rusłan Pankratow (Piast Kamin), Jakub Chlewiński (Start Nidzica), Lucjan Włodarczyk i Mikołaj Syrewicz (z drużyny juniorów). Ubyli: Michał Suwak i Adrian Kwiatkowski. Pogoń Lębork w sobotę o 12 zagra w Nowym Stawie z Gromem. Z Pogoni odszedł Aleksandar Atanacković. Przybyli: Sebastian Samulski i Robert Dettlaff (oba Orkan Rumia). Powrócił też Artur Formela.

Jantar Ustka w sobotę o 11 zagra w Gdańsku z Gedanią. Odeszli: Łukasz Stasiak (GKS Przodkowo), Kamil Gołębiowski, Bartłomiej Brzostowicz, Maciej Dawid (szukają klubów). Weszli na stałe do kadry seniorów juniorzy: Igor Skwierz, Dawid Niemkowicz, Damian Piczak, Dawid Legięć, Fabian Radoszewski, Jakub Żebrowski, Jakub, Tomasz Woniłowy, Jan Rymarz, Michał Hucal.

Sparta Syczewice w ważnym spotkaniu wystąpi w sobotę o godz. 14 we Władysławowie przeciwko MKS. Ze Sparty Syczewice odszedł Łukasz Skierka (GKS Przodkowo). Przybyli: Marcel Pietrykowski (Bałtyk Koszalin), Patryk Szabat (ostatnio Jantar Ustka).

W pozostałych spotkaniach zagrają: Czarni Pruszcz Gdański - Orkan Rumia, Lechia n Gdańsk - Borowiak Czersk, GKS Kowale - Wierzyca Pelplin, Gryf Wejherowo - Chojniczanka II Chojnice. Pauzuje zespół Kaszubii Kościerzyna. ©